

10 LAT POLSKI LUDOWEJ

OJCZYŻNA

10 LAT POLSKI LUDOWEJ. W tych prostych słowach zamyka się wszystko: i wzruszenie towarzyszące chwilom spełnienia najpiękniejszych marzeń, i dumę z osiągnięć wywalczonych trudem nas wszystkich z nowej, mocnej i zaszczytnej pozycji, którą kraj nasz zajął w świecie, i radość — jaką dać tylko może życie w wolnej i silnej Ojczyźnie.

10 lat Polski Ludowej. Tylko 10 lat, a tak brzemienne w przemiany, tak bogate w wydarzenia, które w sumie złożyły się na niezbitą prawdę, że Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i zacofanym.

Dokonałiśmy dzieła trudnego i wielkiego. W ciągu 10 lat wyrównaliśmy krzywdy przez wieki gnębiące lud polski. Ojczyznę naszą z kraju szalejącego bezrobocia, kraju chorego na „nadprodukcję inteligencji“, na miliony „zbędnych rąk“, kraju zaprzędanego zagranicznym monopolom, przekształciliśmy w prawdziwą, samodzielną potęgę gospodarczą. Dziś ze słuszną dumą powiedzieć możemy, że Polska pod względem produkcji przemysłowej z czternastego, na nieposłednie, bo na piąte w Europie wysunęła się miejsce. Dziś — ku radości naszych przyjaciół, a wściekłości wrogów możemy się pochwalić, że przemysł Polski Ludowej produkuje przeszło trzy razy tyle, a inwestuje — sześć razy tyle, co w latach najlepszej „koniunktury“ przedwojennej.

We dnie i w nocy, nieprzerwanie, zawsze na „pełną parę“ pracujące fabryki i zakłady przemysłowe, terkotem maszyn, odgłosem młotów wystukują prawdę o tym, że Polska stała się ojczyzną ludzi potrzebnych.

Spójrzmy na nową mapę naszego kraju. Jak wielkim uległa zmianom. Nazwy, które niegdyś nam nie mówiły, ożyły nową, jakże optymistyczną treścią.

Miasta, przez wieki kryjące pamiętki i skarby polskiej kultury, wróciły do Macierzy.

Wraz z krajem rósł naród. Kpiłi nasi wrogowie, że w Polsce przyszły czasy dla Jasia „niegramotnego“. A w Polsce właśnie nastaly czasy, gdy analfabetyzm, jako zjawisko masowe, przestał istnieć, gdy ani jedno dziecko w wieku od 7 do 17 lat nie znajduje się poza szkołą, a w Polsce nastaly czasy, gdy krowy pasą przeważnie starcy, lub wyjątkowo, w czasie wakacji, dzieci — ale z książką w ręku, gdy 23 proc. młodzieży na uczelniach wyższych, to młodzież chłopska.

Zagwarantowane prawo do pracy, do wiedzy, możliwość korzystania z bezpłatnego leczenia otwartego i sanatoryjnego, postęp techniczny — nie wróg, lecz przyjaciel robotnika — to wszystko dzień za dniem urabiało, rozwijało świadomość społeczeństwa. Z tej świadomości zrodził się nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ukochanie pracy, rozumianej nie tylko jako warunek egzystencji, ale forma służenia Ojczyźnie. Z tej świadomości rodzi się nowa moralność, której przejawy obserwujemy już dzisiaj: czy to w zmniejszeniu ilości przestępstw kryminalnych, czy w rosnącym poczuciu odpowiedzialności osobistej za dobro społeczne,

(Ciąg dalszy na str. 2)



Związek Radziecki nasz potężny przyjaciel

BOGUSŁAW CHOŃSKI

Dziesięciolecie

Obchodząc uroczyste X-lecie Polski Ludowej, mówiąc o wielkich zwycięstwach narodu, czcąc pamięć wielkich czynów bojowych ludu polskiego w walce z najazdem. Walcząc o dalszy rozwój i umocnienie naszej Ojczyzny ludowej — życzyć będziemy zarazem zbrojnemu ramieniu tej Ojczyzny dalszego umocnienia jego szeregow, dalszych sukcesów w pracy nad stałym podnoszeniem gotowości bojowej sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Trzeba tylko przyciągnąć rękę do munduru — a tu... po lewej stronie...
wyczujeś bicie serca. Pomyśl, że do wtóru biją mu nasze huty, fabryki i sztolnie:
ze tym rytmem tysiące traktorów uderza — w gwarze nasytą ruszając ten sam rytm odczytasz.
Jak wiatr wśród pól spłodziących, gdy falą odmierza koloszący złotą grzywą pszenicy lub żyta;
jak chleb — jak stal i beton jest serce żołnierza, z którego krwi — dźwignęła się Rzeczpospolita.

Prawda, trudno uwierzyć, że to już lat dziesięć. U nas czas się nie dłuży: mknie jak strumień wartki...
Przecież jak dziś pamiętasz, jak w sieleckim lesie drżały echa żołnierskiej przysięgi, jak z kartki żołnierskiej twej książeczki — do lotu gotowy spojrzal orzeł — jak gdyby pytał, czy — dotrzymasz.
I — jak wrócił do Polski na helmie stalowym, trudnym szlakiem, po którym wiódł swoich żołnierzy.

Krwie i kwiatów — na ładnie nie przeliczyć skarby, można je tylko z serca dać. Nie mają ceny.
Pomoc druha, o którą opierał się słaby — spłacić jedynie sercem, przyjaźnią zamienić.
...Tak nikt nie dzielił kwiatów, którymi witano wracające jednostki radzieckie i polskie — jak trudno na dwie rzeki dzielić krew przelaną i nie cieszyć się razem z wyzwoleniem wojskiem.

I jakże nam — choć sercem — w to dziesięciolecie nie wspomnieć celnych kartów rozwiadozka Wan! Jednym się papierosem dzieliłmy przeciw przed natarciem na Jastrów, gdzie byliśmy ranni... Albo — jakże nie wspomnieć gniazda cekaemów! oo uczył nas, jak niszczyć gniazda cekaemów! Dni bojów o Warszawę jakże nie wspominać! Było to jakby wczoraj, nie dziesięć lat temu...

Wspominając — dotknijcie o tu — do munduru: „sierdce — mawiali oni — nie sztuka, kochanie”... Wczoraj siliśmy na ogień faszystowskich bunkrów, dziś wspólnie straż trzymamy u pokoju granic. Nie ma siły, co zdolna rozzerwać tę przyjaźń, pod której czujną strażą do szkół biegają dzieci, płon dojrzewa, hut płomieni pod niebo się wznosi. Owoców tej przyjaźni — dziś dziesięciolecie!

Huczą potężnym rytmem wytężonej pracy fabryki, huty i kopalnie: płynię strumieniami polska stal, pętrzą się wyrabiane bryły „czarnego złota” — polskiego węgla, w dalekie rejsy wychodzą statki w polskich budowane stoczniach; coraz częściej staje robotnik przy maszynie polskiej produkcji. Awansują poszczególni ludzie i całe województwa: praca jest dla wszystkich, zaniedbane ongiś i zapadłe miejscowości stają się wielkimi ośrodkami przemysłowymi. Coraz piękniejszą i potężniejszą jest Ojczyzna nasza w dziesiątym roku władzy ludu.

Jesteśmy z tych osiągnięć dumni — mamy do tego prawo, nasz wspólny dorobek dziesięciolecia godny jest stuleci. Nie zapominamy jednak, że to nie tylko ręce, mózgi i serce polskiego robotnika, chłopca i inżyniera dźwignęły nasz kraj z zacięcia i postawiły go w rzędzie krajów zasobnych i silnych. Pamiętamy i pamięć będziemy, że dokonał tak wiele mógł naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dzięki wielkemu narodowi radzieckiemu, dzięki gorącej przyjaźni, łączącej Polskę Ludową z krajem zwycięskiego socjalizmu.

Przyjaźń głęboka, mocna, jak najhartowniejsza stal, przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego zrodziła się na polach bitewnych w walce przeciw wspólnemu faszystowskiemu wrogowi. Utrwaliła się — w najpiękniejszym dziele pokojowego budownictwa. Jej rezultatem są: wolność, siła i jasne perspektywy przyszłości naszego narodu.

Jakże inna jest ta bezcenna dla nas przyjaźń od stosunków, panujących w świecie kapitalistycznym między „zaprzyjaźnionymi” państwami! Przyjaźń naszych narodów jest jak przyjaźń braci, z których większy i silniejszy nie skąpi drugiemu żadnej pomocy czy rady.

Ich „przyjaźń” jest jak spółka handlowa, w której silniejszy stara się silą doprowadzić do kapitulacji. Nasza przyjaźń wyrosła i okrzepła dzięki mocnej więzi wspólnej ideologii. Ich łączy tylko wspólna pogoda zysku, lub — przymus.

Wartość owej braterskiej radzieckiej pomocy, o której ze szczególną wdzięcznością myślimy w dziesiątym rocznicy odzyskania niepodległości i zdobycia władzy przez lud polski — wartość tę poznaliśmy w ciągu dziesięciolecia wszyscy. Poznał jej wartość mieszkalec miast, spożywając w latach powojennego nieurodzaju chleb z maki, przysłanej nam przez ludzi

radzieckich: rolnik, siejący ziarno radzieckie, wielkodusznie ofiarowane dla uratowania nas od groźby głodu; robotnik, pracujący przy radzieckich maszynach; inżynier, otrzymujący dokumentację techniczną, bez ośrodków zaznajamiających go z wspaniałymi osiągnięciami techniki radzieckiej. Dzięki tej pomocy, ujętej w długofalowe umowy gospodarcze ze stycznia roku 1948 i czerwca roku 1950, zapłonęły po wojnie wielkie piece hutnicze, zabłysło światło w oświeconych miastach, zachuczały turbiny w fabrykach, mosty spieły brzozy naszych rzek. Dzięki tej pomocy Polska po straszliwej męce niewoli mogła wrócić do życia.

I dzięki tej pomocy życie naszego narodu mogło stać się lepsze i piękniejsze. Jeśli pod kierownictwem partii klasy robotniczej wprowadzamy w czyn przełomowy plan sześcioletni — to dzięki radzieckim dostawom inwestycyjnym. Jeśli mapa gospodarcza naszego kraju staje się coraz bogatsza, jeśli pojawiają się na niej nowe, potężne kombinaty, przeskakałające potwornie przez burzające zaniedbane rejonu w wielkie okręgi przemysłowe, jeśli mamy dziś jeden z najsilniejszych w Europie przemysł hutniczy, jeśli możemy z polskiej stali produkować polskie maszyny — to przede wszystkim dzięki pełnemu wyposażeniu i dokumentacji technicznej ze Związku Radzieckiego dla pięćdziesięciu kilku naszych kluczowych zakładów przemysłowych. W wywiązywaniu się z naszych zobowiązań wobec radzieckich przyjaciół, zobowiązań, które zaledwie w części możemy spłacać eksportem, korzystamy z długoterminowych kredytów, udzielonych nam przez Związek Radziecki w zawrotnej wysokości prawie 2 miliardów 200 milionów rubli!

Gdy mowa o radzieckiej pomocy, prawem kontrastu napływają wspomnienia owej reklamowanej „pomocy”, jakiej trządy burżuazyjne przed wrześniem roku 1939 otwierały wrota. Dzięki tamtej „pomocy” całe galezie gospodarki polskiej zaprzędzane były za granicznym koncernom i monopolom na lat dziesiątki, dzięki tamtej „pomocy” cherla i tak już słaby przemysł polski, a coraz to nowe tysiące ludzi powiększając z dnia na dzień szeregi bezrobotnych. Dzięki tamtej wrzeszczą „pomocy”, dającej kapitałowi międzynarodowemu wpływ na losy naszego kraju, cierpieliśmy tragedię okupacyjną i utratę sześciu milionów zamordowanych.

Ale sprzęt techniczny i inwestycyjny, licencje i patenty, przepisy technologiczne — wszystko udostępniane darmo — a nawet udostępnianie wszechstronnych doświadczeń radzieckich we wszystkich gałęziach przemysłu — to nie

wszystko. Związek Radziecki obdarzył nas najcenniejszą pomocą — pomocą swoich najwybitniejszych fachowców, którzy dopomogli do uruchomienia wielkich zakładów, którzy uczyli polskiego robotnika i zaznajamiali polskiego inżyniera z najnowocześniejszymi osiągnięciami techniki. Załogi Huty im. Lenina, Złota czy wielu, wielu innych zakładów przemysłowych nie zapomną nigdy tej tycyliwej, przyjacielskiej pomocy ofiarowanej i skromnych ludzi radzieckich. Nie zapomną tego ci, którzy mają szczęście uczyć się, współpracując z radzieckimi budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. Nie zapomną ci polscy robotnicy, technicy i inżynierowie, którzy setkami odbywali praktykę w radzieckich zakładach przemysłowych, wyjeżdżając na zaproszenie rządu radzieckiego.

Ale i to nie wszystko. Przyjaźń narodu radzieckiego dla narodu polskiego — to potężne poparcie interesów Polski Ludowej na arenie międzynarodowej. Z tą samą wdzięcznością, z którą wspominamy moment zwycięstwa nad hitlerowskim najazdem, z tym samym wzruszeniem, w którym wspominamy poparcie Związku Radzieckiego dla sprawy powrotu naszych ziem zachodnich, okazane nam w Poczdamie — wspominamy i wspominać będziemy zawsze — i my i przyszłe pokolenia — poparcie, okazywane nam przez Związek Radziecki zawsze, ile kroć mieliśmy do czynienia z atakami naszych wrogów. Na konferencjach międzynarodowych i na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych widzieliśmy wielokrotnie, jak przedstawiciele Związku Radzieckiego niezłomie udzie-

lali poparcia interesom narodu polskiego, co walcie przy czyniało się do okleznania róż nych imperialistycznych zapędów. Ta współpraca, przejawiana z obu stron, płynęła i płynie ze wspólnoty wielkiego celu, ku któremu dąży nasze zaprzyjaźnione narody, celu, któremu na imię: pokój.

Świadomość tej potężnej pomocy i przyjaźni ugruntowała się przez dziesięciolecie w sercach i umysłach Polaków jako nieodłączny element istnienia wolnego i niepodległego państwa polskiego, istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Świadomość tej przyjaźni i pomocy umacnia wiarę narodu polskiego w głęboką mądrość kierownictwa partii klasy robotniczej, dzięki której przyjaźń ta została zadzierżgnięta i umocniona.

Dzieci i ludzie starzy, młodzież i ludzie dojrzały, mężczyźni i kobiety w Polsce Ludowej spoglądają ku wielkiemu mocarstwu socjalistycznemu, ku wielkiemu, potężnemu, bohaterskiemu narodowi radzieckiemu z ufnością i wdzięcznością. Wiedzą, że dzięki tej przyjaźni zabezpieczony jest ich pokójowy byt, że dzięki tej przyjaźni życie staje się coraz lepsze i piękniejsze, że dzięki tej przyjaźni Ojczyzna wyrasta na kraj silny i zasobny, a w przyszłości — potężny i bogaty.

Taki jest plan Dziesięciolecia przyjaźni narodu socjalistycznego z narodem, który socjalizm buduje.

Jest już żelazo...

Nowa Huta, lipiec

Tu się zaczęło...
Drzewa wyrastają dziwnie jakoś — na ukos przez plac. Ongiś pochylały korony nad starą wiejską drogą. Asfaltowe ścieżki oddzielały zieleni od domków. Otwarte okna ukazywały fragmenty wnętrza, krzątające się gospodynie lub dziecięce główki wyglądające ciekawie, jak pisklęta z gniazd.

Kraję po chodniku poszukując adresów. Co się okazało? Czy pierwszy zameldowany w urzędzie meldunkowym obywatel Nowej Huty jeszcze mieszka? Kto on? Jak żyje?

Jak żyje pierwsze nowohutnickie małżeństwo? Pierwszy stały mieszkaniec i pierwsze małżeństwo ulokowały się na pierwszym osiedlu nowohutnickim.

Słowem, tu się właśnie zaczęło miasto.

Od żołnierki do hutnicza

Szukam Tadeusza Sfora... blok 3, mieszkania 6...

Drzwi na klatkę schodową uchylone. Dobiega przez nie dziecięcy harmider.

Dwa pokoje i kuchnia, dostatek umeblowane. Dwa chłopców sprząta nieopisanym rwetes, szalejąc po całym mieszkaniu. Tadeusz Sfora o szczerbiej, nieco piasiej twarzy, wita w niekompletnym stroju — wybaczcie, proszę, ale ja po nocy... Siadajcie proszę.

„Młody żołnierz śluka się na koniu w bojowych pochodach II Armii. Jego pułk KBW skierowany został po wojnie do lasów polskich. Załudnił się wówczas bory rozgromionymi oddziałami hitlerowskiej armii. Dni i noce mijały na zasadzkach, pościgach, krótkich krwawych starciach z wrogiem gotowym na wszystko.

Do hitlerowskich wilkołaków ścigały przepłoszone grupy ukraińskich faszystów, ukrywających się w lasach.

— Sza! wszystkich swoich — po wiada Sfora. — A i nasi panowie wsadzali tam swoje 3 grosze.

W tym czasie młody żołnierz związał się z partią. A kiedy dobito resztki wroga w polskich lasach — przyszło skierowanie do pracy w aparacie partyjnym na Podhalu.

— Było nam ciężko. PSL-owska dywersja przeszkadzała w odbudowie. Bandy grasowały, ginęli nasi ludzie...

Wrzesień przydział do 60 brygady SP. Brygada robiła namioty w szczyrim polu w Mogile. Był sierpień 1949 r.

— Czas nam uciekać — ciągnie Sfora. — Budowaliśmy pierwsze bloki w straszliwym pośpiechu. Nikomu nie uśmiechało się zimowanie w namiotach. Jeszcze w 1949 roku oddaliśmy kilka bloków. Wkrótce też dostaliśmy do własnego mieszkania. W księgach meldunkowych otworzyłem listę mieszkańców.

Miasto dzieci

Wędruję dalej po osiedlu. Każdego kto tu trafi, uderzy w oczy ogromna liczba dzieci. Pełno ich wszędzie. Nowa Huta jest miastem dzieci. W cyfrach wygląda to imponująco:

W 1949 roku ilość urodzin 170 w roku 1952 — rodzi się 731 w roku 1953 już 985.

Poszukujemy teraz pierwszej pary małżeńskiej... W księgach stanu cywilnego pod datą 2 sierpnia 1950 roku wypisano: Józef Kurdziel — lat 21, Genowefa Kurdziel — lat 19.

Czyste mieszkanie, meble

paczną świeżością. Genowefa, czarnooka, zgrabna, krzątająca się przy kuchence. Malutka Zdzisława bawi się cicho i grzecznie. Historia rodziny prosta i zwyczajna — jak tyle ich w Polsce. Poznali się na Śląsku — mąż szofer ciężarówki, postanowił osiedlić się w Nowej Hucie. Do stał mieszkanie. Sprowadził kochaną dziewczynę. Pobrali się.

— Nie nie mieliśmy — ja bez posagu — mąż po kawalersku. Ani garnka, ani stołka. Wszystko to z huty — mówi Genowefa, pokazując meble...

Ludzie, z którymi rozmawiam opowiadają o początkach — jakby to było niezmiernie dawno...

Nieco zabawnie z perspektywy czasu przedstawia się dzisiaj rozporządzenie wydrukowane w Monitorze nr 43 w dniu 17 marca 1951 roku o utworzeniu „dzielnicy Krakowa — Nowa Huta”. I kwietnia — na prima aprilis — powstała dzielnicowa rada narodowa w Nowej Hucie...

Szybko żyjemy w naszych czasach

Powstał już termin „wielka Nowa Huta” jako że w obrębie miasta włączone przyległe wsie. 60 tysięcy ludzi zamieszkuje dzisiaj wielkie miasto, w tym 45 tysięcy zamieszkuje budujące wciąż centrum. O Krakowie mówi w Hucie: — Ach to ta ładna Starówka Nowej Huty.

Czas spłaty

Linia tramwajowa łagodnym łukiem opasuje kombinat. Ołbrzymie masywy fabryczne spietrzają się, narastają przed oczami nieprzerwanym pasmem hal, kominiów, kominów. Zrodził się krajobraz pełen powagi, tężący wielkością poczynił ludzkiej socjalistycznej Polski.

Oto 4 lata patrzą na nas... — powiada inżynier, kiedy wcinęci w tłum na platformie dobijamy do przystanku.

Dziesięciolecie urodziny wita Huta im. Włodzimierza Lenina pierwszym żelazem. 4 lata temu mieniczo wiblowali pierwsze paliki. Chłopcy z SP robili namioty. Inżynierowie w Moskwie

Leninradzie składali potrzebne tomy dokumentacji technicznej. Mówiło się o zmianie biegu Wisły, o milionach metrów w emi, która trzeba usunąć, o lesie grząskim jak trzęsawisko, o milionach ton betonu, setkach tysięcy konstrukcji stalowych.

Cztery lata patrzą na nas... skrawek dziesięciolecia.

Huta Lenina powoli przestaje być inwestycją, stając się zakładem produkcyjnym. Powoli plany budownictwa stają się planami produkcyjnymi kombinatu metalurgicznego. Przyjeżdżać będzie coraz mniej cegły, betonu, konstrukcji — a wyjeżdżać będzie żelazo i stal. Przychodzi czas spłaty. Ołbrzymi, nie mający równego wysiłku zaczyna przynosić owoce.

Tony i mikrony

„Jakże się zmienił „plac boju” u podnóża wielkich pieców. Miejsce wykopów, hałd gliny ziemi, stosów drzewa i żelastwa zajęły betonowane „przejścia. Ciężarówki przywożą meble do biur, robotnicy grabiami równają rabaty gdzie wkrótce wyrosnie trawa. Nastroj świętecznych porządków. O wale, która łączy się teraz o zgranie wszystkich elementów świadczą napisy ostrzegawcze... na złotych tablicy trupa czaszka i skrzyżowane piszeczki — ale zamiast groźnego napisu — „bądźcie „ludzi” — „wysokie napięcie, uważaj bo cie rypnie...”

Choć szel rozruch powiada, że piec „idzie” spokojnie — to jednak trwa pełna napięcia walka...

Dopasowanie konstrukcji... Od wielu już dni pochłania to ogromny wysiłek inżynierów i robotników.

Inżynier Putanik — ma lat 25 — kieruje elektromontażem. „Odwal” kawał grubej roboty.

Dwóch „pistoletów” Konior i Michalski na spółkę mają 45 lat. Zdobyli tu sławę i wysokie kwalifikacje techniczne.

A stara gwardia... toż Marian Bogobowicz dusza rozruchu — „kisił się” — jak mówi, w biurze projektowym. Nie ma człowieka w Hucie, który nie mówiłby o Bogobowiczu...

A stara „banda” Mostostali... Wik, Szewczyk, Spyra — montażyści, żyjący z wysokościami jak ptaki z powietrzem i jak ptaki wdrążający z budowy na budowę.

A technik Drager... Dziś właśnie wyskoczył z bezpiecznika kawał żelaza i rozciął mu twarz. Z trudem wpakowano go do karetki — nie chciał zejść z budowy.

OJCZYŻNA

(Dokończenie ze str. 1)

czy wrzeszcz w stosunkach rodzinnych, coraz rzadziej na wyrachowaniu, a coraz częściej na miłości i przywiązaniu opartych.

Z tej świadomości również wyrósł Front Narodowy, ogarniający ludzi, których poglądy na niejedną jeszcze sprawę są sporne, ale ludzi zgodnych w swoim patriotyzmie, w rozumieniu, że nie jest patriotą ten, kto Polskę na inną niż socjalizm chce zepchnąć drogę, że tylko droga wytyczona przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jest słuszną i zgodną z interesami całego narodu.

W ten wielki, pełen wzruszeń dzień kierujemy nasze myśli w stronę partii, która w trudne dni okupacji uczyła nas walki z faszystym i prowadziła nas w tej walce. I z całą pewnością wiemy, że gdyby nie mądra, przewidująca, z najpiękniejszych idei płynąca myśl partii, Ojczyzna nasza nie urosłaby do dzisiejszej potęgi gospodarczej i obronnej, nie zyskałaby swej dzisiejszej pozycji w życiu międzynarodowym, nie kroczyłaby w czołwie narodów produjących, walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną. W codziennym trudzie, pokonywaniu trudności produkcyjnych i oporów moral-

nych, w postępującym procesie politycznego dojrzewania ludzi, rosło zaufanie, rosła miłość do partii, która podejmując dzieło trudne, konsekwentnie je z pomocą narodu realizuje.

W Związku Radzieckim odbywają się obchody dla uczczenia naszego radośnego święta. Człowiek radziecki, uczestnik walk o naszą polską wolność, człowiek radziecki, bezinteresowny nauczyciel i pomocnik w pionierskim dziele polskiego socjalistycznego budownictwa, ten sam człowiek radziecki sercem i myślą przeżywa radość najpiękniejszą z rocznic polskiego narodu.

Dziś polskie masy pracujące oddają do użytku nowe obiekty przemysłowe, nowe budynki szkolne, gmachy instytucji społecznych. Witamy więc nasze święto w pełnym marszu. I choć wiemy, że wiele jeszcze pracy, wiele wyrzeczeń Ojczyzna od nas wymaga, choć zdajemy sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, jaką walka o rozwój wsi, o dalszą rozbudowę naszego przemysłu na nas nakłada — to jasnym, śmiałym i pewnym wzrokiem spoglądamy w naszą przyszłość, w przyszłość — którą trud nasz obfitymi wynagrodzi planami.

FELICJA MAŃSKA

Partia – serce, mózg i sumienie narodu

Jak drzewo korzeniami swymi głęboko wraść w ziemię, tak głęboko rodowodem swym w przeszłość narodu sięga nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Albowiem służyć najlepiej narodowi znaczy głęboko i śmiało sięgać do jego tradycji i historii, do jego walk i zmagania, umieć korzystać z doświadczeń przeszłości, uczyć się na błędach, wykorzystać zło, nawiązywać do wszystkiego, co postępowe, twórcze, słuszne i sprawiedliwe w dziejach narodu.

Ta nierozdzielna łączność z historią narodu to jeden z podstawowych elementów ideologii naszej partii. Długo moglibyśmy też na kartach naszej historii śledzić bieg postępowej, której dopiero partia nadała realny kształt stając się spadkobierczynią walk i dążeń wielu pokoleń. Długo moglibyśmy wyliczać poczet nazwisk wielkich Polaków, których życiu i pracy dopiero partia oddała zasłużony hołd.

Służyć więc sprawie postępu Mikołaj Kopernik, gdy ciemności i wsteczniectwu średniowiecza przeciwstawił wyzoloną z okowów naukę. Ale nie jest przypadkiem, że reakcyjna historiozofia starała się postać Kopernika umniejszyć, ograniczając jego działalność do ram ściśle naukowych i że dopiero nauka Polski Ludowej ukazała narodowi Kopernika nie tylko jako wielkiego uczonego, który rozstawił imię Polski, ale również jako wielkiego reformatora swolich czasów. Jako tego, który nie tylko wstrzymał słońce i ruszył ziemię, lecz chciał również ruszyć i obalić stary, wsteczny porządek społeczny.

A Tadeusz Kościuszko, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic? Na próżno wskazując, iż nie może być wolnym ten naród, którego olbrzymia część — masy chłopskie — pozbawiona jest elementarnych praw ludzkich, domagali się oni uwłaszczenia chłopów i nadania im praw obywatelskich. Od czasów Kościuszki, Kołłątaja i Staszica minęło wszakże z górą 150 lat i dopiero nasza partia nie tylko zrealizowała ich postulaty społeczne, umożliwiając masom chłopskim całkowite wyzwolenie spod obszarniczego jarzma, ale czyniąc z sojuszu robotniczo-chłopskiego podstawę władzy ludowej.

Cezary Baryka z „Przedwiośnia” Żeromskiego mógł tylko marzyć o szklanych domach — my budujemy jasne przestronne domy, szkoły, dziecińce, w których nie ma już rachitycznych dzieci, w których rosną nowe pokolenia — dzieci Polski Ludowej. A on sam, Stefan Żeromski, gdy słony „wiatr od morza” dał mu w twarz, gdy ze swej samotni na latarni w Rożewiu ogarniał wzrokiem szeroki pas nadbałtyckich ziem, mógł tylko mówić: to było kiedyś polskie. Partia mówi: To jest polskie i będzie po wsze czasy polskie.

Aby obudzić w szerokich masach narodu patriotyzm, zdobyć je dla postępu, przekonać o słuszności linii partii, trzeba uczynić obywateli pełnoprawnymi gospodarzami kraju, odpowiedzialnymi za jego losy. Dokonała tego nasza partia.

Nierozdzielna więź z masami narodu — podstawowe źródło siły naszej partii, zaufania, jakim się ona cieszy, miłości, jaka ją otacza — polega nie tylko na tym, aby uczyć masy, kształtować ich świadomą wolę i kierować nią, ale przede wszystkim na tym, aby uczyć się od mas, znać ich pragnienia, uczynić z nich gospodarzy we własnym kraju. Służyć najlepiej narodowi to znaczy jak żretnicy oka strzec tej więzi, umacniać ją na każdym kro-

ku, uodporniać na ataki wroga, który przecieży od tego właśnie rozpoczyna z nami walkę — od próby oderwania mas od partii.

W jakimże ustroju istnieje tak bezpośrednia więź między zwykłym obywatelem a organami władzy — od najniższych instancji po jej szczyty? Przypomnijmy tu choćby działalność naszych rad narodowych, zapewniających obywatelom bezpośredni udział w rządzeniu krajem i kontrole nad aparatem wykonawczym. Trudno również o bardziej dobitny wyraz poczucia współodpowiedzialności i troski robotników o podniesienie naszej produkcji, jak np. te dziesiątki tysięcy wniosków racjonalizatorskich, kluby wsołtracy robotników i inżynierów, jak burzliwe niekiedy narady produkcyjne w fabrykach i kopalniach, świadczące, że załoga współgospodarczy swolm zakładem pracy.

Jakże wymowne są również często słyszane słowa: „Partia pomoże, partia zaradzi, należy z tym iść do partii”. Słowa odzwierciedlające pełen zaufania stosunek, łączący partię z szerokimi masami ludowymi naszego kraju.

Oczywiście, wiele jest jeszcze w naszym życiu niedociągnięć, braków, objawów bezdusznego stosunku do ludzi, prób komenderowania, kacykostwa, nawyków biurokratycznych. Jednakże w trudnym zadaniu podniesienia na wyższy szczebel pracy partyjnej, wyłączenia zła, usunięcia zdarzających się

jeszcze nadużyć władzy, oczekuje partia pomocy właśnie od szerokich mas ludowych. Zwłaszcza dziś, w obecnym okresie naszej walki, kiedy głównym celem jest szybsze podniesienie stopy życiowej ludności — poznanie i usunięcie niedomagań hamujących rozwój naszego narodu jest sprawą szczególniej wagi.

Wśród istotnych cech naszej partii, podobnie jak wszystkich marksistowskich partii robotniczych, pragnę

położyć akcent na tę cechę, która pomaga zwycięsko pokonywać niejedną trudność — na tę cechę, dzięki której mamy w naszej walce i pracy niezawodnych sojuszników i przyjaciół. Mam na myśli proletariacki internacjonalizm, ową braterską solidarność mas pracujących naszego kraju z klasą robotniczą innych krajów, a przede wszystkim z masami pracującymi Związku Radzieckiego i wielką partią Lenina — Stalina.



Wacław Barcikowski
zastępca Przewodniczącego Rady Państwa

Losy Ojczyzny w rękach narodu

Dziesięć lat w historii naszego narodu wydaje się mikroskopijnym ułamkiem czasu. Tak było niewątpliwie, kiedy wydarzenia dziejowe miały charakter żywiołowy, a udział mas w życiu społecznym sprowadzał się do wytwarzania dóbr gospodarczych, należących do kapitalisty, kiedy interes klasowy decydował o rozwoju państwa.

Nasza rzeczywistość realizowała się i realizuje w innych warunkach. Wytłaczając Manifesty Lipcowe wprowadziły nas na nowe drogi, na drogi zmierzające do zorganizowania życia społecznego na zasadach socjalistycznych, na podstawach ścisłej nauki o rozwoju społecznym. W państwach kapitalistycznych nie ma świadomego kierowania procesem rozwoju gospodarczego przez człowieka, bo sama istota ustroju wyłącza z historii rolę mas ludowych — głównej siły procesu produkcji, siły tworzącej materialne i kulturalne dobra.

Przewaga ustroju typu socjalistycznego nad kapitalistycznym polega przede wszystkim na aktywności produkcyjnej i politycznej mas pracujących, na planowym zorganizowanym kierowaniu gospodarką, pozwalającym na racjonalne wykorzystanie zasobów surowcowych, daje możliwość równomiernego podziału wyprodukowanych dóbr, systematycznego podnoszenia dochodu narodowego w interesie całości z jednoczesnym podnoszeniem stopy życiowej jednostki.

Przewaga ta polega dalej na wykorzystaniu zdobytych najnowocześniejszych technik i podniesieniu poziomu kulturalno-technicznego, jak i na polepszeniu organizacji pracy, jej racjonalizacji i współzawodnictwie, wzmagającym poziom ilościowy i jakościowy produkcji. Nadto olbrzymią rolę w naszym powojennym rozwoju odegrała przyjaźń z innymi narodami demokratycznymi, w szczególności przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jego nieoceniona braterska pomoc w naszej odbudowie i rozbudowie. Oto w telegraficznym skrócie przyczyny, które pozwoliły nam w nieprawdopodobnie krótkim czasie, w ciągu 10-lecia osiągnąć tak gigantyczne rezultaty.

Przypomnijmy sobie, że w przedwojennej Polsce zerowało w 1938 r. 100 międzynarodowych i sto kilkadziesiąt rodzimych karteli, że mieliśmy około 24 proc. gospodarstw rolnych poniżej 2 ha, że w Polsce ponad 23 proc. młodych ludzi w wieku od 20—24 lat było

analfabetami, że setki tysięcy bezrobotnych znajdowało się w krańcowej nędzy. Przemysł przedwojenny przy 34 milionach ludności w dziesięciolecie od 1928—1938 r. wzrósł zaledwie o 19 proc., a produkcja niektórych jego gałęzi jak np. w stali nie wykazywała żadnego rozwoju.

Tymczasem w okresie powojennym produkcja stali w stosunku do 1938 r. wykazuje wzrost 250 proc., produkcja energii elektrycznej — 342 proc., obrabiarek — dwunastokrotnie itp. Nie będzie powtarzał ani ilości i rodzaju wybudowanych obiektów czy tylokrrotnie podawanych liczb, które niemal każdemu czytelnikowi znane są z materiałów cytowanych na II Zjeździe Partii.

Na każdym odcinku naszego życia gospodarczego zarówno w dziedzinie ciężkiego jak i lekkiego przemysłu, w dziedzinie inwestycji i budownictwa mieszkaniowego, życia kulturalnego, nauki, szkolnictwa wyższego, średniego, szkół podstawowych i zawodowych, muzyki i plastyki, sztuki teatralnej i szkolenia artystycznego, zdrowia i opieki społecznej, wydawnictw i upowszechnienia czytelnictwa itp. osiągnęliśmy niezrównane postępy, które przekroczyły najśmielsze marzenia każdego, kto by chciał zmierzyć je kategoriami przedwojennymi.

Dziesięć lat intensywnej pracy w nowym ustroju społecznym, otwierającym szerokie perspektywy przyszłości naszego narodu, wykazały nieznane nam dotąd wartości gospodarki socjalistycznej. Wartości te tworzy człowiek. I dla tego walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości narodu jest bodźcem do postępowania naprzód. Masy pracujące Polski pojmują już nie tylko konieczność osiągnięcia socjalistycznego ustroju, jako ustroju zapewniającego dobrobyt kraju a przez to i dobrobyt jednostki, ale i swoje zadania i swoją rolę w dążeniu do socjalizmu.

Im głębsze będzie uświadomienie mas, tym większą energią dysponować będzie naród dla zrealizowania swoich zamierzeń, tym łatwiej rozwijać się będzie proces ich realizacji, tym krótszy będzie okres osiągania zamierzonych celów.

W ustroju socjalistycznym, w jak najszybszym ruchu naprzód zainteresowany jest cały naród. W jego ręku znajduje się kontrola i środki do usunięcia czynników hamujących postęp, możliwość wykrywania błędów i szybkiej ich korekty. Tu więc leżą dalsze tajemnice ogromu wykonanych prac w ciągu dziesięciolecia.

Jeżeli bowiem dziś możemy spokojnie i bezpiecznie patrzeć w przyszłość, jeżeli tak szybko potrafiliśmy podnieść kraj z ruin i zniszczeń wojennych, to dlatego, że od początku towarzyszyła nam braterska, bezinteresowna pomoc, przyjaźń i gorące poczucie solidarności mas pracujących ZSRR. To dzięki pomocy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej bezcennym doświadczeniom mogła partia nasza uniknąć wielu błędów, tak szybko okrzepnąć i sprostać zadaniom rodzącej się nowej epoki.

Takie same braterskie więzy przyjaźni i proletariackiego internacjonalizmu łączą nas również z wszystkimi innymi krajami obozu pokoju i socjalizmu, a słuszność tej zasady znajduje szczególnie dobitny dla nas wyraz w przyjaźnych stosunkach łączących Polskę Ludową z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Widzieć bowiem w nowych Niemczech sojusznika w walce przeciwko odwetowemu knoanłom reakcji niemieckiej zza Łaby, a nie widzieć sił, które je stworzyły to znaczy przeoczyć ten ogromny proces przeobrażeń, który dokonał się również w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przeoczyć fakt, że stało się to możliwe właśnie dlatego, że i tam zwyciężyły te same siły pokoju, postępu i proletariackiego internacjonalizmu, odrzucające zdecydowanie politykę zaborczych wojen i imperialistycznych podbojów i dążące do oparcia stosunków między narodami na zasadach przyjaźni i wspólnej pracy.

I idąc tak poprzez świat, przemierzając myśla oceanie i kontynenty, wszędzie gdziekolwiek toczy się walka między siłami pokoju i wojny, między postępowym i wsteczniectwem, znajdujemy przyjaciół. Czyż kiedyś narody Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej walczące o swe wyzwolenie narodowe i społeczne, interesowały się losami Polski reakcyjnej, zacofanej, osamotnionej? Natomiast dziś żywo interesuje te narody, budzące ich podziw i sympatię — Polska Ludowa, postępową, silną, niepodległą, Polska z dumą noszącą zaszczytne stałinowskie miano jednej ze szturmowych brzdąg socjalizmu. Polska, której osiągnięcia obok wspaniałych osiągnięć Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, są dla walczących o swe wyzwolenie narodów bodźcem i zachętą, dowodem słuszności drogi, jaką pragną kroczyć za naszym przykładem.

Z tych trzech elementów — ze związku z postępowymi tradycjami narodu, z głębokiej wzajemnej więzi łączącej partię z szerokimi masami ludowymi, z braterskiej proletariackiej solidarności z masami pracującymi innych krajów, a przede wszystkim z klasą robotniczą Związku Radzieckiego wyrasta siła naszej partii. Jest to droga, którą wytyczył partiom komunistycznym i robotniczym wielki Lenin. Jest to droga, którą prowadzi naszą partię jej Komitet Centralny. Gdybyśmy chcieli określić, czym w życiu naszego narodu jest partia, powiedzielibyśmy — jego sercem, mózgiem i sumieniem.

O tej wielkiej roli partii w życiu naszego narodu mówił i sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut:

„Na II Zjeździe — powiedział on — bardziej niż kiedykolwiek ujawniła się niezaprzeczalna i potwierdzona przez cały przebieg naszego rozwoju prawda, że od siły i zwartości naszej partii zależy postęp i szczęście wszystkich ludzi pracy, postęp i szczęście narodu. To partia przewodziła narodowi w jego walce wyzwoleńczej, to partia przewodziła narodowi w dźwiganiu całego kraju z ruin i nieszczęść wojennych, to partia była duszą wielkiego dzieła uprzemysłowienia Polski, to partia mobilizuje dziś wszystkie siły w narodzie dla realizacji zadania szybszego podniesienia rolnictwa, szybszego wzrostu stopy życiowej, zwycięskie zakończenia wielkiego planu sześcioletniego”.

PRZYPOMNIJMY TE SŁOWA DZIŚ, GDY Z PERSPEKTYWY MINIONEGO DZIESIĘCIOLECIA Z DUMĄ I RADOŚCIĄ PATRZYMY NA NASZE OSIĄGNIĘCIA. MIEJMY JE ZAWSZE W PAMIĘCI, GDY POD PRZEWODEM PARTII WALCZYĆ BĘDZIEMY O TO, BY DALEJ ROSŁA OJCZYŻNA. ZAPAMIĘTAJMY PRAWDĘ, ŻE NARODY TWORZĄ DZIEJE, ALE TYLKO TE NARODY SĄ SZCZĘŚLIWE I WIELKIE, KTÓRYMI KIERUJE ŚWIADOMA WOLA I GORĄCE SERCE, KTÓRYMI KIERUJĄ SIŁY, BIORĄCE POCZĄTEK W NARODZIE I SŁUŻĄCE NARODOWI.

TAKĄ SIŁĄ JEST POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA.

H. KASSYANOWICZ

Układ o rozejmie w Wietnamie i Laosie podpisany

(Z ostatniej chwili)

GENEWA (PAP)

Dnia 21 bm o godz. 3.30 nad ranem podpisany został układ o rozejmie w Wietnamie i Laosie.

Ofiarni i wybitni obywatele odznaczeni

„Orderem Budowniczych Polski Ludowej”

WARSZAWA (PAP)

W związku z X-leciem Polski Ludowej, Rada Państwa nadała Order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Szczepanowi Blantowi — przodującemu górnikowi kopalni „Niwka”;

Józefowi Cyrankiewiczowi — członkowi Biura Politycznego KC PZPR, Prezesowi Rady Ministrów;

Janowi Dembowskiemu — Marszałkowi Sejmu, Prezesowi Polskiej Akademii Nauk;

Marii Iskrze — chłopce, zasłużonej działaczce na polu spółdzielczości produkcyjnej.

Helenie Jaworskiej — wybitnej działaczce młodzieżowej, redaktorowi naczelnemu organu ZG ZMP „Standar Młodych”;

Franciszkowi Jóźwiakowi-Witoldowi — członkowi Biura Politycznego KC PZPR, ministrowi Kontroli Państwa;

Leonowi Kraczkowskiemu — prezesowi Związku Literatów Polskich;

Janowi Łyko — przodującemu hutnikowi, nadmistrzowi wielkich pieców Huty im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej;

Hilaremu Mincowi — członkowi Biura Politycznego KC PZPR, pierwszemu zastępcy Prezesa Rady Ministrów;

Lucjanowi Rudnickiemu — literatowi, zasłużonemu długoletniemu działaczowi rewolucyjnego ruchu robotniczego;

Janowi Sendkowi — przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Wilczowie, województwo wrocławskie;

Antoniemu Surynowiczowi — przodującemu maszyniście kolejowemu DOKP Olsztyn;

Aleksandrowi Zawadzkiemu — członkowi Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącemu Rady Państwa;

Wielu innych zasłużonych działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych, przedstawicieli nauki i kultury oraz przodowników pracy odznaczonych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi, jak również „Medalem X-lecia Polski Ludowej”.

Ponad 10 tys. poznaniaków pomoże w żniwach

Coraz więcej pracowników fizycznych i umysłowych z poznaniaków zgłasza ochotniczo swój udział w akcji żniwnej. W dniu 20 bm. liczba zgłoszonych do szła do 10 345 osób. Z tej liczby 989 osób zgłosiło się do pracy w charakterze kosiarzy. Robotnicy z poznaniaków fabryk utworzyli także 10 lotnych brygad remontowych.

Najwięcej ochotników do akcji żniwnej zgłosiło się w Zarządzie Budowlanym nr 13, Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i Zakładach Gazownictwa Okręg Poznań.

Wyjeżdżający podejmują na masowcach liczne zobowiązania. Robotnicy WFUM w Poznaniu na przykład zobowiązali się wykorzystać każdą godzinę wolną od pracy do pomocy w akcji żniwnej.

Do dnia 20 bm. wyjechało na żniwa do województwa poznańskiego i zielonogórskiego 675 osób.

(P. M.)

W imieniu naczelnego dowódcy wojsk francuskich w Indochinach, układ podpisał generał Henry Delheil, w imieniu naczelnego dowódcy Wietnamskiej Armii Ludowej wiceminister obrony Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ta-Quang Bui.

Porozumienie o zaprzestaniu działań wojennych w Kambodży ma być podpisane w ciągu dnia dzisiejszego.

Na godzinie 15 wyznaczono plenarne posiedzenie konferencji genewskiej.

Delegacja WOKS u min. W. Sokorskiego

20 bm. bawiąca w Warszawie delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) z przewodniczącym Komitetu Słowiańskiego — A. Gundorowem na czele, złożyła wizytę ministrowi kultury i sztuki — W. Sokorskiemu. Delegacji towarzyszył pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczk.

Realizują zobowiązania

podjęte dla uczczenia X-lecia

Coraz więcej chłopów wyrównuje zaległości w dostawach

Zalogi wszystkich 17 zespołów Zjednoczenia PGR—Poznań, mimo poważnych trudności spowodowanych deszczami, mogą poszczycić się sporymi osiągnięciami w kampanii żniwno-omłotowej. Do dnia 20 bm. skoszono tam żyto na 2384 ha. Przetworzyli z pszenicy 36 proc. areali żyta, Bieganowo, powiat Września (32 proc.) oraz Konarzewo, powiat Poznań. Wymienione zespoły kończą ponadto zwózki z pszenicy i jęczmienia.

Dla uczczenia Święta 22 Lipca wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych oraz PGR-ów podejmuje cenne zobowiązania odstawienia zboża dla państwa natychmiast po sprężeniu z pola. Chłopi gromady Bieganowo, powiat Września, postanowili wykonać roczny plan obowiązkowych dostaw zboża do 20 sierpnia i wezwali zarazem wszystkie gromady gminy Borzykowo do współzawodnictwa. Wezwanie to podjęły m. in. gromady: Wszemborz i Żydowo, skracając równocześnie termin odstawy zboża do 15 sierpnia.

W powiecie wrzesińskim apel wojewódzkiego zjazdu przodujących chłopów: „Każde gospodarstwo realizuje na bieżąco plany obowiązkowych dostaw” — podjęły 62 gromady. W tych dniach gromada Bieganowo zameldowała o pełnym wykonaniu dostaw za I półrocze. Chłopi z Bieganowa dostarczali żywiec w 102 proc. Do dnia 22 bm. gromada dostarczyła jeszcze 3000 litrów mleka oraz 1500 kg żywa ponad plan. Dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej, chłopci gminy Strzałkowo, Ciałen, Września-Południe oraz Września-Północ przywieźli do punktów skupu 16 ton żywa. Chłopi gromad: Graboszewo, Skarboszewo, Staw i Strzałkowo zorganizowali dodatkowo zbiorową dostawę, dostarczając

W Londynie z okazji X-lecia Polski Ludowej

W Londynie w sali „Cambridge Theatre” odbyła się 18 bm. uroczysta akademicka dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej. Akademika została zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. W sali teatru zgromadziło się ponad 1.200 osób.

Bogaci w zdobycze i doświadczenia 10 lat Polski Ludowej —

Obywatele Rodacy!

Wśród wielkich dat tysiąclecia historii naszego narodu dzień 22 lipca 1944 r. zupełnie wyjątkowe zajmuje miejsce. Jest to bowiem dzień, od którego zaczęło się prawdziwe narodowe i społeczne wyzwolenie Polski.

Od tego dnia naród polski pod przewodem klasy robotniczej zaczął budować nową swoją Ojczyznę, wolną od wyzysku klasowego i ucisku narodowościowego, prawdziwie wolny kraj wolnych ludzi.

Od owego dnia zaczęły w naszym kraju szybko następować wielkie, doniosłe, pomysłne przemiany.

Ziemia została odebrana obszarom i oddana tym, którzy ją od niepamiętnych czasów uprawiali — pracującym chłopom. Fabryki i zakłady przemysłowe, podstawy i kultura gospodarki narodowej, zostały odebrane kapitalistycznym pasożytom, przejęte przez klasę robotniczą, która swoim ciężkim трудem stworzyła je i utrzymała w ruchu — i oddane narodowi.

Władza, która służyła dawniej panowaniu kapitalistów i obszarom, stanowiącym ich monopol, przeszła w ręce i na wsi w ręce ludu pracującego.

O takiej Polsce marzył, o taką Polskę walczył, za taką Polskę głowę kładł najlepszy ludzki, jakich w ciągu stuleci zrodził naród polski. My jesteśmy tym pokoleniem, któremu dane było nie

Z pyłu węglowego produkujemy gazobeton

W Łaziskach Górnych na Śląsku, w przededniu Święta 22 Lipca, rozpoczęła wstępna eksploatację pierwsza w kraju wytwórnia gazobetonu wapiennego — wysoko jakościowego tworzywa budowlanego.

Przy produkcji tego rodzaju gazobetonu wykorzystywany jest pył węglowy, powstający podczas spalania węgla w elektrowni.



Uroczysty występ Państwowego Akademickiego Teatru Małego w Warszawie

20 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy uroczysty występ oddany czczonego orderem Lenina — Państwowego Akademickiego Teatru Małego, który przybył z Moskwy do Polski.

W loży honorowej zasiadli witani gorącymi oklaskami: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, członek Prezydium KC KPZR, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — N. Bulganin, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz oraz wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.

Występy Państwowego Akademickiego Teatru Małego zainaugurowało w Warszawie piękne przedstawienie sztuki laureata Nagrody Stalinowskiej N. Nikitina pt. „Północne zorze”.

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski na gościnne występy zespół nagrodzony orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego z Moskwy.

Na zdjęciu: scena z I aktu sztuki Gorkiego „Wassa Żelaznowa”. W roli Wassy Żelaznowej — ludowa artystka ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej — W. N. Paszennaja. W roli Natalii — W. J. Jewstratowa.

Fot. — CAF

Pierwsza w Polsce huta aluminium w Skawinie rozpoczęła produkcję

W dniu 20 bm., w przededniu 10-lecia Polski Ludowej, rozpoczęła produkcję pierwsza w Polsce, jedna z najnowocześniejszych w Europie huta aluminium w Skawinie. Podstawowe agregaty tego nowego wielkiego obiektu przemysłowego, wybudowanego w oparciu o radziecką dokumentację oraz dostawy sprzętu i urządzeń z ZSRR i pomocą specjalistów radzieckich — rozpoczęły normalną pracę.

naprzód do walki o Polskę socjalistyczną

Wezwanie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

tylko kontynuować rewolucyjną i postępową walkę poprzednich pokoleń, ale również wcielać ich ideały w życie.

Obywatele!

Przeszło dwudziestoletnie rządy polskiej burżuazji przed rokiem 1939 dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że niezależnie od swojej maści — endeckiej, chadeckiej, czy sanacyjnej — burżuazja spychała kraj i naród w przepaść.

W stosunkach wewnętrznych smutnym „dorobkiem” dwudziestolecia rządów burżuazji była nędza gospodarcza Polski. Zacofany kraj o znikomym jak na swoje potrzeby przemysle i prymitywnym rolnictwie — oto jaka była Polska przedwrzesniowa, Polska burżuazyjna.

Wyzysk robotnika i chłopów przez kapitalistę „swojego” i obcego, milionowe bezrobocie w mieście i na wsi skazywały ludzi pracy na nędzną wyginię. Ciemne, wilgotne noce w miastach, żalosne, średniowieczne chałupy na wsi — oto był udział przeważnej części ludu polskiego, który pracą swoją tworzył przecież wszystkie dobra materialne naszego kraju.

Brak opieki lekarskiej, chroniczne niedożywianie, brak szkoły podstawowej dla setek tysięcy dzieci robotniczych i chłopskich, zamknięty faktycznie dostęp do wyższych studiów — oto była dola młodzieży robotniczo-chłopskiej w kapitalistycznej Polsce.

Lud polski we własnej Ojczyźnie był deptany i poniewierany przez tych, którzy, żyjąc z wyzysku, sprawowali władzę.

W stosunkach zagranicznych burżuazja polska, szermując frazesem o „mocarstwie”, uczyniła z Polski igraszkę w rękach mocarstw imperialistycznych, które widziały w naszym kraju bazę wypadową przeciwko pierwszemu państwu robotniczo-chłopskiemu, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zgubna polityka zagranic na polskiej burżuazji doprowadziła do odosobnienia Polski, pozostawiała kraj sam na sam z najstraszliwszym wrogiem w naszych dziejach. Zdrada burżuazji, która wolała stracić niepodległość niż uratować ją dzięki pomocy państwa socjalistycznego,

Rozpoczął się załadunek wielkiego pieca w Hucie im. Lenina

W dniu 20 bm. w godzinach popołudniowych budowniczy Huty im. Lenina przystąpili do załadunku wielkiego pieca materiałem wsadowym. Jest to już ostatnia czynność przed rozpoczęciem topienia wsadu, poprzedzająca pierwszy spust surówki.

Na uroczystości uruchomienia huty w Skawinie przybył m. in.: wiceprezes Rady Ministrów Łopot, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego KC PZPR — Gierek i zastępca przewodniczącego PKPG — Wang.

Na obszernej placu przed budynkami administracyjnymi huty zebrała się cała załoga. Przemawiał, gorąco witany wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Łopot.

sprowadziła katastrofę wrzesniową.

Rok 1939 dowiódł, że burżuazja nie potrafiła nie tylko zapewnić ludzkich warunków egzystencji narodowi polskiemu, ale nie jest zdolna także do utrzymania i obrony niepodległości kraju.

Obywatele!

Polska Ludowa zrodziła się ze zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, zrodziła się z ofiarnej walki naszego narodu przeciwko okrutnemu okupantowi.

Wyciągnęliśmy wnioski z nauk przeszłości. Swoją odpowiedzialną ojczyznę naród nasz budował więc na nowych podstawach.

Naszą ludową ojczyznę muślimy wywalczyć w ciężkim trudzie i nieustannym boju. Ludowa Polska powstała i krzepła w walce z oku-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Marszałek ZSRR N. Bulganin przybył do Warszawy

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dnia 20 lipca bież. roku przybył do Warszawy na uroczystości związane z X rocznicą powstania Polski Ludowej członek Prezydium KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Nikołaj Bulganin.

Marszałka N. Bulganina witali na lotnisku Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Wkrótce ruszy nowy kocioł w siłowni Jaworzno II

W siłowni Jaworzno II odbywa się montaż dalszych turbin, kotłów i urządzeń pomocniczych, które już niedługo rozpoczną pracę.

Poważnie postąpiły ostatnio naprzód roboty w rejonie kotłowni. Załogi montażowe ukończyły podstawowe prace przy budowie jednego z kotłów. Obiekt ten, który wytworzy energię dla wprawienia w ruch wirnika potężnej turbiny, przeszedł już pomyślnie próbę wodną.

Rejon wielkiego pieca w Hucie im. Lenina przekazany do eksploatacji

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP)

W dniu 20 bm. w godzinach wieczornych komisja rządowa pod przewodnictwem min. inż. A. Wanga oddała do eksploatacji kompleks wielkiego pieca nr 1 w Hucie im. Lenina. W skład tego kompleksu wchodzi ponad 150 obiektów i urządzeń pomocniczych.

Komisja rządowa, w trakcie badań i oględzin wykonanych obiektów, stwierdziła dużą dokładność robót budowlano-montażowych, a także odpowiednie przygotowanie załogi hutniczej, do obsłużenia wszystkich stanowisk.

Wezwanie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego do narodu polskiego z okazji X-lecia Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

panem hitlerowskim, który wymordował w naszym kraju miliony ludzi, który postawił sobie za cel wyniszczyć naród polski i spustoszyć nasz dorobek gospodarczy i kulturalny. Umocnialiśmy naszą ojczyznę ludową w ciężkiej walce z reakcją, z dywersyjnymi bandami faszystowskimi. Walka ta pochłonęła tysiące ofiar spośród najlepszych bojowników Polski Ludowej, zamordowanych zdrajców z zażegnaniem przez agentów polskiej reakcji i jej imperialistycznych protektorów.

Wbrew i przeciwko reakcji polskiej i jej zagranicznym protektorom naród polski od budował ofiarnym wysiłkiem i w niezwykle krótkim czasie polskość naszych ziem odzyskał nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, przeprowadził reformę rolną, znacjonalizował przemysł, przystąpił do przebudowy całej gospodarki narodowej.

Na tej drodze naród nasz osiągnął wielkie sukcesy, którymi ma prawo się szczycić. Nasza ojczyzna już nie jest słabym, zacofanym państwem. Jej siła i autorytet wzrosły ogromnie i rosną w dalszym ciągu.

W całych dziejach Polski nie było okresu równie wielkiego wszechstronnego rozkwitu gospodarczego, jak minionie dziesięciolecie. Z kraju biednego, zacofanego, zajmującego jedno z ostatnich miejsc w Europie, zależnego od obcych — Polska przemieniła się w silny kraj przemysłowo-rolniczy.

Zrzućmy przez wojnę stary przemysł, został dzwignięty z popiołów i zgliszcz. Stworzony został przemysł nowy, o wiele potężniejszy, produkujący wytwory, które przed wojną Polska znała tylko z importu. Najbardziej skomplikowane maszyny, najprecyzyjniejsze aparaty, samochody osobowe i ciężarowe, statki oceaniczne — wszystko to dzisiaj robotnik polski produkuje w polskich zakładach przemysłowych. Wielkim, ofiarnym wysiłkiem narodu w ciągu dziesięciolecia wydoskonaliliśmy się z zaścianka, stanęliśmy pośród pierwszych państw przemysłowych Europy.

Podnieśliśmy z ruin, odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy nasze miasta zniszczone przez wojnę. Z dumą ukazujemy całemu światu cud odbudowy Warszawy, którą je dno dziesięciolecie wskrzesiło z popiołów do nowego życia, jeszcze piękniejszego niż dawniej.

Sukcesy naszego narodu w ciągu pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej zawdzięczamy w ogromnej mierze bezinteresownej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. To stamtąd, ze Związku Radzieckiego przyszły pierwsze wagony zboża dla ludności Pragi i Warszawy w latach 1944/45. Stamtąd, z Kraju Rad nadeszły pierwsze maszyny, bez których nie uruchomilibyśmy naszego zniszczonego przemysłu. Stamtąd, z państwa socjalistycznego, przyszły i ciągle przychodzą urządzenia przemysłowe i po moc techniczna, bez których nie potrafilibyśmy zrealizować ani trzyletniego planu odbudowy przemysłu, ani sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Toteż dzisiaj, stawiając uroczyste nasze dziesięciolecie, sławimy zarazem przyjaźń polsko-radziecką, fundament naszych sukcesów.

Obywatele! Rodacy!

Wielki rozwój i rozkwit naszego kraju jest dziełem polskiego robotnika, polskiego chłopca, polskiego inteligenta pracującego.

Lud pracujący Polski, ująwszy po raz pierwszy w historię władzę w swoje ręce, dowiódł czynnym, że potrafi rządzić krajem zgodnie z interesami narodu.

Poważnym dorobkiem dziesięciolecia rządów ludowych w Polsce jest ogromny wzrost majątku narodowego i kultury narodowej. Silny kraj o nowoczesnym przemyśle, umiejscowiając już zaspokoił wymagania 27-milionowego narodu i czyniącym widoczne po-

stępy w rolnictwie — oto jaka jest Polska Ludowa po pierwszych, najtrudniejszych dziesięciu latach swego istnienia.

Unarodowienie przemysłu, likwidacja obszarnictwa, wielkie budownictwo gospodarcze i kulturalne w całym kraju — wszystko to wyznało zmore bezrobocia z miast i wsi polskich, doprowadziło do zasadniczej poprawy warunków życiowych polskiego robotnika i chłopca.

Wydatny rozwój opieki lekarskiej, coraz lepsze odżywianie, ograniczenie przez szkołę podstawową wszystkich dzieci, otwarta droga do wyższych studiów we wszystkich dziedzinach wiedzy — oto warunki rozwoju, jakie stwarza rząd robotniczo-chłopski młodzieży polskiej.

Po raz pierwszy w naszych dziejach kultura i oświata stały się udziałem najszerzej mas ludowych. Zlikwidowany został całkowicie analfabetyzm, przekłete dziedzictwo po ustroju kapitalistycznym, który zainteresowany był w utrzymaniu ciemnoty w mieście i na wsi, aby tym łatwiej wyzyskiwać czło-wieka pracy.

Lud polski, zaledwie od dziesięciu lat pełnoprawny gospodarz kraju, w ciągu krótkiego okresu swojej władzy osiągnął już bardzo wiele we wszystkich dziedzinach życia narodowego. A to przecież dopiero początek. Dziś, po dziesięciu latach, po pierwszych wielkich sukcesach mamy wszelkie warunki, niezbędne do jeszcze szybszego podnoszenia dobrobytu i kultury najszerzej mas ludowych. Od nas samych, od naszej pracy, zależy, czy warunki te potrafimy w jak najkrótszym czasie wykorzystać.

Obywatele!

Kierowniczą siłą naszego narodu w pracy i w walce ubiegłego dziesięciolecia była klasa robotnicza. Ona kierowała pracą narodu polskiego, ona odgrywała przewodnią rolę w sojuszu robotniczo-chłopskim, bez którego wieś polska nie mogłaby wkroczyć na tor budowania socjalizmu i po prawy warunków bytu milionowych rzesz chłopskich, a robotnik i inteligent pracujący nie mógłby zaspokajać swoich rosnących nieustannie potrzeb.

Klasa robotnicza Polski Ludowej stała się motorem naszego Frontu Narodowego, pod którego sztandarami skupili się wszyscy ludzie pracy w Polsce, partyjni i bezpartyjni, wszyscy patriotci.

To ofiarności polskiej klasy robotniczej przezwyciężyła wszystkie trudności, pokonała wszystkie przeszkody najtrudniejszego pierwszego okresu i wyprowadziła Polskę na jasną drogę, wiodącą ku dalszym sukcesom.

U boku polskiej klasy robotniczej kroczył przez całe dziesięciolecie jej wierny sojusznik, chłop pracujący. Po raz pierwszy stał się on wspólnym gospodarzem kraju. Klasa robotnicza niosła mu pomoc w jego pracy nad podniesieniem gospodarki rolniej, wskazywała mu jedyną, prawdziwą drogę, prowadzącą do stałego podnoszenia dobrobytu i kultury wsi polskiej — drogę budowania socjalizmu. Klasa robotnicza pomagała i pomaga pracującemu chłopu na tej drodze.

W ciągu dziesięciu lat władza ludowa zelektryfikowała nieporównanie więcej wsi w Polsce, niż burżuazja w ciągu całego okresu swego panowania.

W ciągu dziesięciu lat władza ludowej polska wieś wyrwała się z okowów ciemnoty, kultura wstąpiła do życia, strumieniem do chaty wiejskiej.

Władza ludu stworzyła warunki rozwoju i rozkwitu nauki i twórczości kulturalnej w naszym kraju. Inteligencja polska, otoczona opieką państwa, bierze aktywny i coraz większy udział w budownictwie naszej gospodarki i kultury.

Z klasy robotniczej, z polskiego chłopstwa pracującego wywodzi się nasza nowa inte-

ligencja, która wraz ze starą inteligencją polską pomnaża swym wysiłkiem dorobek narodu. Nie ma dzisiaj żadnego zawodu, który nie byłby dostępny dla synów i córek robotników i chłopów.

Toteż w dniu naszego X-lecia cały naród polski, zjednoczony pod sztandarami Frontu Narodowego, jeszcze bardziej zewrze szeregi wokół polskiej klasy robotniczej, wokół jej kierowniczej siły, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która jest trzonem Frontu Narodowego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, spadkobierczyni chlubnych, rewolucyjnych i postępowych tradycji narodu, która wskazywała nam drogę walki i drogie zwycięstwa, zdobyła sobie zaufanie i miłość najszerzej mas ludu polskiego.

Przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nierozdzielnie związanej z narodem, jest gwarancja dalszego rozwoju i dalszych zwycięstw naszego kraju.

Obywatele!

Polska Ludowa czerpie swe siły z wielkich przemian ustrojowych, jakie zaszły w naszym kraju w ciągu minionego dziesięciolecia. Zmiany te odbiły się w sposób zasadniczy również na polskiej polityce zagranicznej.

Wyciągając naukę ze swych wielowiekowych dziejów, Polska Ludowa umocniła swą potęgę gospodarczą i obronną, umocniła umiłowane przez naród Ludowe Wojsko Polskie, stojące na straży naszej niepodległości i pokoju oraz pogłębiła współpracę ze wszystkimi siłami demokracji i postępu.

Odzyskawszy wolność i niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu, Polska Ludowa wkroczyła na drogę sojuszu z wielkim państwem socjalistycznym, z którym łączy nas wspólna idea budowy socjalizmu i dążenie do utrwalenia pokoju na świecie. Układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej z Związkiem Radzieckim jest dla Polski gwarancją rzeczywistości i skutecznej pomocy przeciwko ewentualnej agresji, a dla Związku Radzieckiego — zapewnieniem, że ziemia polska nigdy już nie będzie przez nikogo wykorzystywana jako baza wypadowa przeciwko państwu robotniczo-chłopskiemu.

Z krajami demokracji ludowej łączy nas układy, które wzmacniają poważnie naszą pozycję międzynarodową.

Szczególne znaczenie posiada układ z Niemiecką Republiką Demokratyczną, który opiera stosunki polsko-niemieckie na współpracy demokratycznych sił obu sąsiadujących z sobą narodów.

Do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, kiedy Polska była w Europie osamotniona, kiedy zbrodnia i zabójcza polityka burżuazji pozbawiła Polskę przyjaźni i rzeczywistych sojuszników.

Dzisiaj Polska, po raz pierwszy w swoich dziejach, otoczona jest ze wszystkich stron przez kraje zaprzyjaźnione.

Obóz, do którego należy Polska, liczy przeszło 900 milionów ludzi, zamieszkujących jednolity, nieprzerwany obszar wielkiego kontynentu europejsko-azjatyckiego. Idea, która łączy ten obóz, jest budowa socjalizmu i obrona pokoju. Setki milionów ludzi na całym świecie sprzyjają temu obózowi, a tym samym sprzyjają również naszej Ojczyźnie.

Naród nasz żywi gorącą sympatię dla wszystkich narodów, walczących o pokój, o odprężenie międzynarodowe, o pokojowe rozstrzygnięcie spraw spornych.

Jednoczymy się ze wszystkimi ludźmi walczącymi przeciwko groźbie odrodzenia militarystyki niemieckiej w Niemczech zachodnich, zwłaszcza z narodem francuskim, z którym łączy nas tradycyjne więzy przyjaźni i współpracy.

Jesteśmy całym sercem po stronie tych, którzy walczą o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie i o uniemożliwienie wszelkiej agresji.

Autorytet międzynarodowy Polski mierzy się jej wkładem do walki o pokój. Rola Polski w tej walce jest coraz większa, rośnie więc też międzynarodowy autorytet naszego kraju. Imię Polski Ludowej łącone jest na całym świecie z najpiękniejszą ideą — obroną pokoju.

Obywatele!

Na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nakreślony został konkretny i realny program przyśpieszenia wzrostu poziomu życia w ciągu lat 1954—1955. Kluczowym ogniwem w walce o ten cel jest zwiększenie produkcji rolnictwa. Niezmienne doniosłą sprawą jest również stałe obniżanie kosztów własnej produkcji i podnoszenie jej jakości.

O to, by ludzie pracy w mieście i na wsi lepiej jedli, lepiej ubierali się, lepiej mieszkali, o to, by ludzie pracy w mieście i na wsi coraz więcej czytali, kłosał, oglądali piękne sztuki, filmy, obrazy, by coraz piękniejszą słuchali muzyki, o to, by życie każdego z nas stawało się z dniem każdym i w każdym sensie bogatsze, ciekawsze, rozumniejsze — walczmy musimy, każdy w swojej dziedzinie pracy i działalności. I wszyscy razem jako naród.

Musimy więcej dobywać z naszej urodzajnej ziemi. Więcej zboża, ziemniaków, owoców, paszy dla bydła. Musimy więcej produkować w naszych fabrykach — i lepiej, energiczniej, zważając wszelkie przejawy marnotrawstwa i brakorobstwa. Musimy produkować coraz więcej towarów, coraz oszczędniej i coraz wyżej jakości.

Rozwijajmy więc szerzej ruch współzawodnictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Praca, która w naszym ustroju otoczona jest czcią i szacunkiem całego społeczeństwa, służy przecież nam samym.

Bohaterska polska klasa robotnicza wykazała już niejednokrotnie, że nie da się wyprzedzić nikomu w ofiarnej pracy dla dobra całego narodu. Niechże więc radosny bilans pierwszego dziesięciolecia rządów ludowych w naszej ojczyźnie zmobilizuje polskiego robotnika do jeszcze większej wydajności, do dalszych, jeszcze wspanialszych sukcesów i zwycięstw na froncie twórczej pracy dla kraju.

Nie może pozostać i nie pozostanie w tyle polski chłop.

Przy wydatnej pomocy państwa i klasy robotniczej, chłop polski pracujący indywidualnie i członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy POM i PGR osiągnęli w roku bieżącym, roku dziesięciolecia reformy rolniej nie małe sukcesy w podniesieniu gospodarki rolniej.

Państwo nasze uznało dalsze podniesienie rolnictwa za zadanie ogólnonarodowe. Państwo nasze przeznacza ogromne środki na podniesienie kultury rolniej, otacza opieką chłopów pracujących, pomaga im w wyzwalaniu się od wyzysku, w opanowywaniu wiedzy rolniczej, okazuje pomoc w zaopatrywaniu gospodarstw rolnych w maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne, kwalifikowane nasiona itd. Państwo nasze okazuje wszechstronną pomoc spółdzielniom produkcyjnym.

Chłopi pracujący odpowiadają na tę troskę państwa ludowego zwiększeniem własnych wysiłków, by pokonać wszystkie trudności tegorocznych żniw, by bez strachu brać bogaty urodzaj, by wywiązać się całkowicie ze swych obowiązków wobec państwa, by zapewnić dalszy wszechstronny wzrost gospodarki rolniej w naszym kraju. Od ofiarnej i wydajnej pracy chłopów zależy dobrobyt jego własny i całego narodu. Przykład robotnika polskiego, który w ciągu pierwszego dziesięciolecia potrafił wysunąć Polskę do rzędu produujących państw przemysłowych dowodzi, że możemy również w dziedzinie produkcji rolniej szybko nadrobić wiekowe zacofanie.

Coraz ofiarniejszej pracy angażuje ten cały naród od

swojej inteligencji. Nigdy jeszcze przed polskim inteligentem pracującym nie były otwarte tak wspaniałe perspektywy jak dzisiaj. Naród oczekuje od swojej inteligencji pracującej dalszych osiągnięć, oczekuje od pracowników nauki i kultury nowych wynalazków, nowych dzieł sztuki, które zaspokajać będą rosnące potrzeby kulturalne wielomilionowego odbiorcy.

Podobnie jak w minionym dziesięcioleciu myśl i serce całego narodu są dzisiaj szczególnie silnie związane z młodzieżą. Młodzi ludzie, wychowani już w Polsce Ludowej, wejdą w nasze życie państwowe i społeczne w skali jeszcze szerszej niż w latach poprzednich.

Za jasne dzieciństwo, za to, że po raz pierwszy młode pokolenie polskie realizować może najpiękniejsze marzenia, odpłaci nasza wspaniała i ambitna młodzież jeszcze pełniej swoją nauką, jeszcze lepszą i wydajniejszą, bardziej przepełnioną zapałem pracą w mieście i na wsi, jeszcze bardziej bezkompromisową walką o czyste, szlachetne i ideowe oblicze naszego młodego pokolenia.

Obywatele! Bracia i Siostry!

Czeka nas jeszcze niejedna trudność. Ale czyż nie pokonalimy stokrotkę większych trudności, rozporządzając znacznie mniejszymi niż dziś środkami?

Nasz Front Narodowy jest jednością działania wszystkich Polaków, których ponad takie czy inne różnice światopoglądowe jednoczy walka o siłę i dobrobyt ojczyzny, o zabezpieczenie niepodległości i całości Polski, o dobrobyt i pokój, o u-

śmiech i spokojne jutro naszych dzieci, o szczęśliwą przyszłość narodu. Nasz Front Narodowy krzepi i rozszerza się w ogniu nieustającej walki z tymi, co próbowali rozbijać spójność narodu i osłabiać tempo naszego budownictwa.

Nasz Front Narodowy jednoczy wszystkich patriotów polskich — członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych ludzi pracy — wielomilionowe szeregi związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet — wielomilionowe masy niezrzeszonych robotników, chłopów pracujących, inteligencji polskiej.

Nigdy jeszcze lud polski nie był tak silny jak dzisiaj, po dziesięciu latach swojej władzy. Silny materialnie, silny rosnącą jednością swoich szeregów.

Nigdy jeszcze sytuacja międzynarodowa nie sprzyjała bardziej naszej twórczej, pokojowej pracy niż obecnie, bo nigdy przewaga obozu pokójowego nad obozem wojny nie była większa, niż obecnie.

Do pracy więc i do walki o Polskę socjalistyczną, o Polskę szczęśliwą i dobrobyt dla ludu pracującego w mieście i na wsi.

NIECH ŻYJE FRONT NARODOWY, PATRIOTYCZNE ZESPOLENIE WSZYSTKICH PRACUJĄCYCH POLAKÓW!

NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ I POKÓJ MIĘDZY NARODAMI!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET FRONTU NARODOWEGO

POMET-owcy odpowiedzieli na apel załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie

Na wezwanie załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruty w Lublinie odpowiedział jako pierwsza w województwie poznańskim komisja ruchu łączności miasta ze wsią przy Zakładach Metalurgicznych „POMET” w Poznaniu, sprawujących szefostwo nad POM-ami w Dolsku i Śremie. Celem zwiększenia pomocy w przeprowadzeniu żniw X-lecia, zorganizowano w tych zakładach dwie brygady pogotowia remontowego, powstała również brygada remontowa, mająca za zadanie natychmiastowe wykonywanie części zamiennych do maszyn

żniwnych, utworzono też ekipy żniwne, które od 19 bm. pracują już w polu.

Ekipy łączności miasta ze wsią stawiają sobie jako najważniejsze zadanie prowadzenie agitacji w spółdzielniach produkcyjnych oraz wśród indywidualnych chłopów za wywiązaniem się z obowiązków odstaw zboża, mleka oraz żywności. Z POMET-u wyjadą ponadto do ośrodków maszynowych ekipy sanitarne oraz artystyczne. Załoga Zakładów otoczy jak najdalej idącą opieką cztery podopieczne spółdzielnie produkcyjne (Chwałkowo, Mchy, Trąbinek i Mszczynów pow. Śrem), udzielając im pomocy organizacyjno-politycznej oraz technicznej. (M)

NASI KORESPONDENCI
Donoszą

W POW. CZARNKOWSKIM

PGR-y pow. czarnkowskiego skończyły dotychczas tydzień na obszarze 150 ha. Na pochwałę zasługują pracownicy Zjednoczenia PGR Chodzież, którzy w ub. sobotę pomagali przy ustawianiu zboża. We wszystkich gospodarstwach grupy żniwne prowadzi współzawodnictwo w szybkim sprzęcie zboża. Bezpośrednio po kościele przeprowadza się podorywki.

St. Surma

KOŃCZA KOŚBĘ

Chłopi gromady Stradów oraz Kębłowo i gminy Mochy, pow. Wolsztyn kończą już koszenie żyta. Gmina Spółdzielnia w Wolsztynie zaopatrzyła swe sklepy w dostateczną ilość osiek, kos i innego sprzętu żniwnego.

S. Rogoziński

POMAGAJĄ PRZY ŻNIWACH

Pracownicy Okr. Przedsiębiorstwa Handlu Opalem — Skład nr 68 w Rawiczu pomagają spółdzielniom w Sierakowie przy żniwach. Załoga Rawickich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego również weźmie udział w sprzęcie zbóż w okolicznych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

St. Kaimorowski

NASZA KRONIKA

21 LIPCA 1950 R.

stracono Stefana Okrzeję. Od najmłodszych lat brał on udział w ruchu rewolucyjnym. W roku 1904, mając zaledwie 18 lat, uczestniczył w demonstracjach i manifestacjach robotniczych. Stefan Okrzeja niósł chorągiew pod czas demonstracji zorganizowanej w obronie Marcina Kasprzaka, sztanدارowego działacza SDKPiL. Brał także czynny udział w organizacji strajku po wszechnego w Warszawie po „Krwawej niedzieli” w Petersburgu. Był jednym z tych robotników PPS-owców, którzy stali na stanowisku wspólnej walki robotników z proletariatem rosyjskim przeciwko caratowi.

21 LIPCA 1950 R.

Sejm Ustawodawczy RP uchwa- lił ustaw o planie 6-letnim. O planie tym powiedział Bolesław Bierut: „Jest to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy. Plan 6-letni — to plan, który stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawy socjalizmu”. Dziś, po czterech latach, jesteśmy świadkami, że słowa te miały pełne pokrycie, że to co wtedy było przewidywaniem, planowaniem, stało się żywą rzeczywistością.

Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w I półroczu 1954 roku

WARSZAWA (PAP)

Wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji, budownictwa, obrotu towarowego, szkolnictwa, ochrony zdrowia, kultury, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy przedstawiają się w I półroczu 1954 roku według wstępnych danych, następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych wzrosła w I półroczu 1954 roku o około 14 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półrocze 1954 roku w cenach niezmiennych został wykonany ogółem o 102,8 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej jak następuje:

proc. wykonania planu na
I półrocze 1954 roku

Ministerstwo Hutnictwa	104
Ministerstwo Górnictwa	102
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przem. Maszynowego	105
Ministerstwo Przem. Chemicznego	105
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	104
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	101
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	103
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	102
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	96
Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła	102
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	103
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	102
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego	112
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żeglugi	110
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa	108

W I półroczu 1954 roku przekroczono plan produkcji wielu podstawowych środków produkcji, jak stal, wyroby walcowane, rudy żelaza, rudy cynkowo-olowiane, rudy miedzi, koks, gaz ziemny, przetwory ropy naftowej, energia elektryczna, obrabiarki do metali, ciężkie maszyny, elektryczne, maszyny i urządzenia dla górnictwa, maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego, maszyny i narzędzia rolnicze, samochody ciężarowe „Lublin”, autobusy, traktory, statki morskie, nawozy fosforowe, środki ochrony roślin, barwniki, przedzia sztuczne jedwabiu, opony samochodowe i inne, wyroby przemysłowe.

Równocześnie przekroczono zadania planowe w zakresie produkcji wielu towarów dla ludności, jak tkaniny bawełniane, tkaniny lniane, tkaniny jedwabne, wyroby dziane, odzież męska i damska, skarpety męskie, obuwie gumowe, meble, porcelana stołowa, szkło stołowe i galanterijne, odbiorniki radiowe, maszyny do szycia, motocykle, wyroby kosmetyczne, wędliny, ryby morskie, cukierki i czekolada, wino, piwo i inne wyroby.

Szereg ministerstw nie wykonało jednak w pełni planu produkcji niektórych ważnych artykułów. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w pełni planu na I półrocze 1954 roku w zakresie surowców i niektórych metali nieżelaznych, Ministerstwo Górnictwa — planu wydobycia węgla kamiennego, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — samochodów osobowych „Warszawa”, niektórych rodzajów wagonów towarowych i osobowych, maszyn włókienniczych, łożysk kulowych, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie wykonało w pełni planu produkcji kwasu siarkowego, sody, azotniaku, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — cementu i cegły, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — tkanin wełnianych i obuwia skózanego, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego nie wykonało w pełni planu produkcji mięsa i masła.

Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła, Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przy wykonaniu zadań planowych w zakresie produkcji globalnej nie wykonały w pełni planu produkcji towarowej.

W I półroczu 1954 roku osiągnięto pewien postęp w dziedzinie polepszenia jakości wyrobów przemysłowych, zwłaszcza tkanin bawełnianych, lnianych, wyrobów dziewiarskich, mebli, wyrobów cukierniczych, mydeł toaletowych i innych wyrobów. Polepszyła się jakość szeregu wyrobów przemysłu maszynowego i chemicznego, jak motocykle SHL 125, żarówki oświetleniowe, produkty benzolowe, płyty spłisnione. W niektórych jednak wyrobach

nie osiągnięto planowanej poprawy jakości produkcji, przy czym jakość takich wyrobów jak na przykład tkanin wełnianych, pończoch damskich i obuwia nie uległa poprawie w porównaniu z I kwartałem 1954 roku. W przemyśle maszynowym nadal niedostateczna była jakość niektórych wyrobów, jak odbiorniki radiowe, łańcuchy rowerowe, słowniki zbożowe, młocarnie, kultywatory, wiałki ciągnikowe. W przedsiębiorstwach przemysłu chemicznego niedostateczną jakość wykazuje produkcja przedzi sztuczne- go jedwabiu i przedzi steelonowej.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów w przemyśle socjalistycznym w I półroczu 1954 r. kształtowała się w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku jak następuje:

I. półrocze 1954 r. w porównaniu z I półroczem 1953 roku, w proc. proc.	
118	Surówka
112	Stal
107	Wyroby walcowane

w tym:	
120	rury żelazne
111	ołów rafinowany
115	miedź elektrolityczna
123	Rudy żelaza
116	Rudy cynkowo-olowiane
130	Rudy miedzi
101	Węgiel kamienny
113	Węgiel brunatny
107	Koks
112	Gaz ziemny
116	Przetwory ropy naftowej
113	Benzyna
113	Energia elektryczna
110	Maszyny wirujące
129	Ciężkie maszyny elektryczne
141	Obrabiarki do metali
127	Maszyny i urządzenia dla hutnictwa żelaza

118	Maszyny i urządzenia dla górnictwa i przemysłu naftowego
137	Maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego
205	Maszyny włókiennicze
194	Maszyny i urządzenia dla przemysłu rolnego i spożywczego
111	Traktory
161	Maszyny i narzędzia rolnicze

w tym:	
127	żniwiarki
127	siewniki do zbóż
118	kultywatory
130	brony talerzowe
158	sadzarki do ziemniaków

107	Samochody ciężarowe „Lublin”
100	Samochody „Star”
107	Samochody osobowe
197	Autobusy
128	Parowozy
195	Wagony towarowe
258	Statki morskie
154	Łożyska toczne
150	Motocykle
113	Kwas siarkowy
106	Soda kaustyczna
110	Soda kalcyonowana
110	Nawozy sztuczne
174	Środki ochrony roślin
108	Barwniki
218	Penicylina
120	Wyroby gumowe
128	Opony samochodowe
104	Celuloza
104	Papier
107	Cement
114	Cegła
110	Papa dachowa
110	Tkaniny bawełniane
103	Tkaniny wełniane
110	Tkaniny jedwabne
108	Tkaniny lniane
115	Obuwie skórzane
133	Meble
114	Szkló stołowe i galanterijne
118	Rokery
117	Odbiorniki radiowe
205	Maszyny do szycia

99	Mięso
109	Konserwy mięsne
113	Wędliny
121	Połowy ryb morskich
111	Pieczywo
103	Masło śmietankowe
106	Mleko spożywcze
121	Olej jadalny
136	Margaryna
151	Pieczywo cukiernicze
176	Cukierki i czekolada
150	Konserwy warzywne
123	Wino
107	Piwo

W I półroczu 1954 roku polepszyło się wykorzystanie zdolności produkcyjnych w przemyśle. W szczególności wydajność z 1 m kwadratowego trzonu płoża martenowskiego w przedsiębiorstwach Ministerstwa Hutnictwa wzrosła w I półroczu 1954 roku o 4 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku. Podniósł się stopień wykorzystania czasu kalendarzowego pracy komórek koksowniczych w przemyśle koksochemicznym. W przemyśle chemicznym wydaj-

ność kwasu siarkowego z 1 m sześciennego całkowitej aparatury przy produkcji metodą wieżową zwiększyła się o 61 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku. Szczególna poprawa w wykorzystaniu zdolności produkcyjnych zaznaczyła się w zakładach w Włocławku przy produkcji kwasu siarkowego i w zakładach w Tarchominie przy produkcji penicyliny. Jednakże szereg gałęzi przemysłu nadal nie wykorzystuje w sposób dostateczny istniejących zdolności produkcyjnych. W kopalniach węgla nie są w dostatecznym stopniu wykorzystywane maszyny górnicze. W przemyśle chemicznym niski procent wykorzystania zdolności produkcyjnych wykazywały m. in. Jeleniogórskie i Gorzowskie Zakłady Przemysłu Włókien Sztucznych. Szczególnie niedostateczne jest wykorzystanie zdolności produkcyjnych w zakładach ceramicznych budowlanej Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Szereg gałęzi przemysłu osiągnął w I półroczu 1954 roku obniżenie jednostkowego zużycia surowców, materiałów i paliwa. Zużycie węgla kamiennego na 1 kWh energii w elektrowniach ciepłych obniżono w I półroczu 1954 roku o 6 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 roku. Jednakże nadal znaczna liczba przedsiębiorstw przekracza ustalony w planie normy zużycia węgla, zwłaszcza w przemyśle materiałowym budowlanych przy produkcji cementu i cegły. Przekraczane są również normy zużycia podstawowych surowców w hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, przemyśle chemicznym, — zwłaszcza przy produkcji kwasu siarkowego, sody, nawozów fosforowych i włókien sztucznych, w przemyśle lekkim zwłaszcza w przemyśle wełnianym, w przemyśle rolnospożywczym — zwłaszcza w przemyśle tytoniowym i piwowarsko-słodowniczym.

W zakresie wykonania planu kosztów własnych zaznaczyła się pewna poprawa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednakże zadania w zakresie obniżki kosztów własnych w I półroczu 1954 roku nie zostały w pełni wykonane, zwłaszcza przez Ministerstwo Górnictwa, Ministerstwo Hutnictwa i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego.

III. Rolnictwo

Gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie produkcyjne oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne przeprowadziły tegoroczne siewy wiosenne sprawniej niż w 1953 r. Założenia planowe w zakresie powierzchni zasiewu upraw jarych w całym rolnictwie zostały wykonane w ok. 101 proc. Nie osiągnięto jednak w pełni zamierzeń planu w zakresie siewów wiosennych niektórych roślin oleistych i włókniстых. Spółdzielnie produkcyjne, które przystąpiły w bieżącym roku do siewów zespołowych, wykonały plan zasiewów wiosennych w 102 proc., Państwowe Gospodarstwa Rolne w 101 proc. Państwowe Gospodarstwa Rolne nie wykonały jednak planu zasiewów upraw strączkowych i okopowych pastewnych.

W wyniku zmniejszenia powierzchni odłogów i ugorów wzrósł w porównaniu z 1953 rokiem obszar zasiewów pod zbiory 1954 r. Zwiększył się obszar zasiewów upraw szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, jak pszenica (o 6 proc.), buraki cukrowe (o 4 proc.). Należy jednak stwierdzić, że kampania likwidacji odłogów i ugorów podjęta została ze znacznym opóźnieniem i przebiegała nierównomiernie w poszczególnych okręgach kraju.

W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej w gospodarstwach indywidualnych zasiano siewnikami gminnych ośrodków maszynowych o 27 proc. więcej zbóż niż w roku ubiegłym. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych zasiano siewem krzyżowym — około 20 proc. wszystkich zbóż jarych, w spółdzielniach produkcyjnych około 10 proc. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych 22 proc. powierzchni upraw ziemniaków zasadzono sposobem kwadratowo-gniazdowym, a w spółdzielniach produkcyjnych — około 5 procent.

W tegorocznej kampanii siewnej podjęte zostały środki dla wdrożenia na szerszą skalę uprawy kukurydzy posiadającej duże znaczenie dla rozszerzenia bazy paszowej.

Założenia planu w zakresie wzrostu pogłowia bydła i owce zostały w I półroczu bieżącego roku przekroczone. W zakresie trzody chlewnej nie osiągnięto w pełni założonego wzrostu.

Wzrosła znacznie pomoc państwa w zakresie dostaw narodowego materiału hodowlanego dla indywidualnych gospodarstw chłopskich, zwłaszcza dostaw cielczek i buhajów. Plan kontraktacji cielczek wykonano w 101 proc., buhajów w 126 proc.

W porównaniu z I półroczem 1953 r. odstawy towarowe Państwowych Gospodarstw Rolnych wzrosły w zakresie żywa wieprzowego o 24 proc., mleka o 35 proc.

W I półroczu 1954 r. nastąpił znaczny wzrost dostaw środków produkcji dla rolnictwa.

Dostawy kwalifikowanych nasion zbóż były w I półroczu 1954 r. o 26 proc. większe niż w odpowiednim okresie 1953 r.

Plan dostaw nawozów sztucznych dla całego rolnictwa został przekroczony. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło o 16 proc. w po-

rownaniu z odpowiednim okresem 1953 r., a w wapno nawozowe o 21 proc. Jednakże w znacznym stopniu nie został wykonany plan dostaw granulowanego superfosfatu.

W I półroczu 1954 r. rolnictwo otrzymało z produkcji krajowej ponad 4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM. Dostarczono rolnictwu 555 kombajnów. Znacząco wzrosło zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w maszyny. W I półroczu 1954 r. dostarczono chłopom ponad 8-krotnie więcej siewników zbożowych niż w odpowiednim okresie 1953 r., bron sprężynowych o 82 proc. więcej, kultywatorów o 76 proc., parników o 56 proc., obsypników o 82 proc., kłetratów o 57 proc., lemieszów o 36 proc., pługów o 5 proc., siewczarni o 4 proc. i wiele innych maszyn.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych według stanu na 30 czerwca 1954 r. wyniosła 406 ośrodków. Liczba traktorów w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wg. stanu na 30 czerwca 1954 r. wzrosła o ponad 20 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Plan prac Państwowych Ośrodków Maszynowych nie został jednak w pełni wykonany. Wykorzystanie maszyn przez POM było w I półroczu nadal niedostateczne. Niezadowolająca była również poprawa jakości remontów traktorów i maszyn rolniczych.

W I półroczu 1954 r. zorganizowano 91 nowych Gminnych Ośrodków Maszynowych i 103 stałe punkty gromadzkie.

Dla potrzeb Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych przeszkolono w I półroczu 1954 r. około 8 tysięcy traktorzystów, brygadzystów traktorowych i kombajnów.

W I półroczu 1954 r. zelektryfikowano o 57 proc. więcej gromad niż w odpowiednim okresie 1953 r., Państwowych Gospodarstw Rolnych — o 18 proc. więcej, Państwowych Ośrodków Maszynowych około 2,5-krotnie więcej.

Liczba spółdzielni produkcyjnych, wg. stanu na 30 czerwca 1954 r., osiągnęła 9037.

IV. Transport i łączność

Średnio-osobowy załadunek na kolejach normalnotorowych w I półroczu 1954 r. wzrósł o około 3 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., w tym załadunek węgla i koksu o 4 proc., rud i płyt o 16 proc. Jednakże niektóre dyrekcje kolei nie wykonały w pełni planu przeciętnej załadunku, jak Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Kraków, Staliność, Wrocław i Olsztyn.

Łączne przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych w I półroczu 1954 r. wzrosły o 5 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. Znacznej poprawie uległ współczynnik obrotu wagonu towarowego — podstawowy wskaźnik ilustrujący sprawność kolei. Zadania planowe w zakresie oszczędności w zużyciu węgla na kolejach w I półroczu 1954 r. zostały wykonane.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej w I półroczu 1954 r. wzrosły o 28 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., w żegludze śródlądowej o 30 proc., usługi poczty i telekomunikacji, liczone według wartości w cenach porównywalnych — o 10 procent.

Plan przewozów pasażerów na kolejach normalnotorowych został wykonany w 101 proc., w Państwowej Komunikacji Samochodowej — w 106 proc., w żegludze śródlądowej został znacznie przekroczony.

V. Inwestycje i budownictwo

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych zrealizowanych w gospodarce narodowej wzrosła w cenach porównywalnych o około 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r. Wzrost ten pomimo utrzymania poziomu planu inwestycyjnego 1954 r. na wysokości inwestycji zrealizowanych w 1953 r. — nastąpił na tle przyspieszenia realizacji planu w I półroczu 1954 r.

Podczas gdy w 1953 r. w okresie I półrocza zrealizowano 37 proc. rocznego planu inwestycyjnego, to w odpowiednim okresie bieżącego roku wykonanie planu rocznego wyniosło 42 proc. Oznacza to mniejsze rozmarnienie nakładów pozostałych do wykonania w ciągu II półrocza 1954 r., a zarazem zapewniło to bardziej prawidłowe rozłożenie nakładów i robót w ciągu II półrocza.

Nakłady na inwestycje przemysłowe były w I półroczu 1954 r. o 7 proc. wyższe niż w I półroczu 1953 r., na rolnictwo o 28 proc., na urządzenia socjalne i kulturalne o 43 proc., na gospodarkę komunalną o 44 proc., na budownictwo mieszkaniowe o 10 proc.

W rezultacie wykonania planu inwestycyjnego oddano do użytku wiele obiektów inwestycyjnych, jak: dalsze obiekty w Hucie im. W. Lenina, piec elektryczny stalowniczy i inne obiekty w Hucie im. Bolesława Bieruta, „Półkój” i Baildon, 3 piece obrotowe do produkcji tlenku cynku oraz inne obiekty w przemyśle metalu nieżelaznych, zwłaszcza w dziale przetwórstwa miedzi, szereg obiektów w kopalniach węgla kamiennego „Ziemowit”, „Nowa Ruda”, „Wesoła II”, „Polska”, „Bytom” i „Michał”, turbozespoły i kotły w elektrowniach Miechowskiej, Bydgoskiej, Łaziska i Stalowa Wola, dział nawozów azotowych w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzu-

(Ciąg dalszy na str. 9)

Padają nowe rekordy

Walka najszybszych kobiet Lerczakówny i Kusion podbiła widownię stadionu Wojska Polskiego

(Obsługa „Głosu” podaje dalekopisem)

Wśród wszystkich dyscyplin rozgrywanych we wtorek na „krajowej olimpiadzie” w Warszawie — największe zainteresowanie wzbudziła lekkoatletyka. Nie dziwnego. Już przed południem dwie zawodniczki, startując w osobnych przedbiegach na 400 metrów uzyskały wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu Polski. Wawrzynek — Piwowarówna (CRZZ) przebiegła ten dystans w 58,2 sek. W tym samym czasie zwyciężyła w eliminacjach Szulcówna (AZS). Obie więc wydarły rekord Polski Grodeckiej (58,9 sek. — 1954 r.). Trzeba jeszcze podkreślić, iż w eliminacjach aż sześć zawodniczek uzyskało rezultat poniżej 60 sek. Takich wyników nie notowałaśmy dotąd nigdy w Polsce.

Pięć razy „naj” Marysi

Nie koniec jednak na tym. W dużym stopniu postaraliśmy się o dwie nasze najlepsze sprinterki: krakowianka Marysia Kusion i poznani-

ka Basia Lerczakówna, którym dzielnie sekundowała Ilwicka. A było to tak...

Po pierwszym przedbiegu na 100 m kobiet, zwyciężyła Kusion, uzyskując — po pierwsze — najlepszy wynik życiowy, po drugie — rekord AZS, rekord Polski juniorek — po trzecie — drugi wynik w historii polskiej lekkoatletyki — po czwarte — i wreszcie — po piąte — najlepszy wynik powojenny — czas 13,1 sek.

Drugi i trzeci przedbieg przyniósł dwa wyniki po 12,3 (Lerczakówna i Bocian) oraz dwa po 11,4 (Jesionowska i Ilwicka). Nie dziwny się też, że kiedy po godzinie zawodniczki po raz drugi stanęły na starcie półfinału — publiczność oczekiwała emocjonującej walki i wyników.

Kapitałna przeciętna

W pierwszym półfinale zwyciężyła Kusion — 12,2 przed Jesionowską 12,3 i Bocianówną — 12,3. Świadczy to dobitnie o niespotykanym u nas poziomie tej konkurencji. W drugim półfinale zwyciężyła po porywającym fi-

szu Lerczakówna uzyskując 12,1 sek. I., równocześnie wszystkie pięć laurów Kusionówny (patrz wyżej). Druga była Ilwicka również w doskonałym czasie 12,2 — przed Rychter 12,3.

Wyniki Kusion i Lerczakówny noszą w sobie zapowiedź gładkich 12 sekund, albo nawet jeszcze lepiej...

Czekamy na dzisiejszy bieg finałowy!

Poza tym bez sensacji

Adamczyk skoczył bez trudu 4,20 (choć poprzeczka delikatnie zadrgała trącona ręką). Przy wysokości 4,30 doznał kontuzji i z dalszych prób zrezygnował. Poznański zawodnik Szelagowicz ładnie przeszedł 3,85, lecz przy próbie skoku czterometrowego ziałął poprzeczkę. Dwa następne skoki były nieudane.

Pewne postępy poczynili specjaliści niskich płotków. Bugała, którego w 110 metrach przedwcześnie startem zbyt pospiesznie zdyskwalifikował, otrzymał pełną rekompensatę. Choć do „brodatego” rekordu Kostrzewskiego zabrakło mu 0,5 sek., osiągnął jednak najlepszy powojenny wynik.

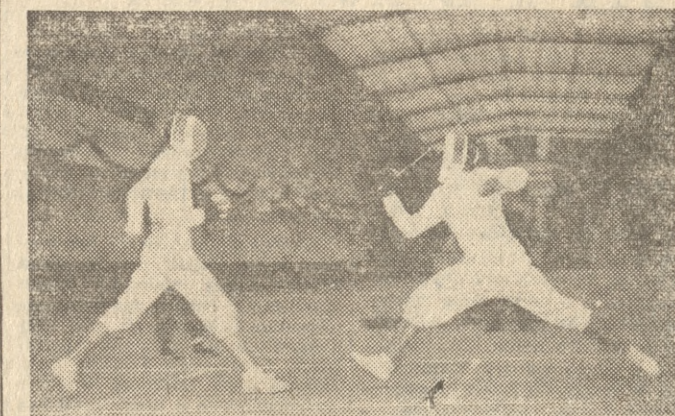
Bosonogi skoczek Lewandowski zaczął dopiero od 1,80 i tylko 1,85 trochę się zahaczył, strącając dwa razy. Jego najgroźniejszy konkurent — Fabrykowski trzykrotnie bez rezultatu atakował wysokość 1,94 cm. Szutki tej dokazał no wy mistrz Polski — Lewandowski. Jeszcze przeżyliśmy chwilę emocji, gdy poprzeczka powędrowała na 1,98 cm, lecz zawiedliśmy się. Nieprzejmny ział wieczorny, zapadający zmrok — wszystko to nie sprzyjało poprawieniu rekordu.

Marian Flejsierowicz

(CRZZ I) zwyciężył Szulca (Gwardia III).

WAGA ŚREDNIA: Zukowski (Gwardia II) wygrał z Kołodziej-skim (CRZZ III), Leiss (CWKS I) wygrał w 2 rundzie przez tko. z Dampcem (CWKS II).

WAGA CIĘŻKA: Malarz — (CRZZ IV) przegrał z DREWICZEM Józefem (Gwardia II) Piotron (CRZZ I) zwyciężył w 3 rundzie przez poddanie przez sekundanta Pietrzykowskiego (CRZZ), J. L.



Wyniki... Wyniki... Wyniki...

Lekkoatletyka (finały)

800 m MĘŻCZYŹN

- 1) Potrzebowski (AZS) 1:52,3
- 2) Lewandowski (AZS) 1:53,6
- 3) Kasprzycki (CRZZ) 1:54,0
- 4) Kupczyk (CRZZ) 1:55,0
- 5) Gralewski (AZS) 1:56,0

DYSK MĘŻCZYŹN

- 1) Andrzejczyk (CWKS) 47,11
- 2) Piątkowski (CRZZ) 46,75 m
- 3) Łomowski (Gwardia) 45,97 m
- 4) Wachowski (AZS) 45,07 m
- 5) Krzyżanowski (CRZZ) 43,03

400 m PŁOTKI (powtórka)

- 1) Bugała (CRZZ) 54,7 (najlepszy wynik powojenny)
- 2) Minkowski (CWKS) 55,5
- 3) Janiak (Gwardia) 55,9
- 4) Siennicki (CRZZ) 56,3
- 5) Tulocki (CRZZ) 56,7
- 6) Orywał (CRZZ) 58,0

SKOK WZWYŻ MĘŻCZYŹN

- 1) Lewandowski (CRZZ) 1,94
- 2) Fabrykowski (AZS) 1,90
- 3) Potocki (CRZZ) 1,85
- 4) Czapracki (CRZZ) 1,85
- 5) Gibas (CWKS) 1,80

SKOK O TYCZCE

- 1) Adamczyk (Gwardia) 4,20
- 2) Gazny (AZS) 4,10
- 3) Janiszewski (CRZZ) 4,10
- 4) Krzesiński (CRZZ) 4,00
- 5) Bezeg (AZS) 3,85
- 6) Szelagiewicz (AZS) 3,85

Polscy tenisiści jadą do Moskwy

Na wspólny trening z czołowymi tenisistami Związku Radzieckiego wyjeżdża w środę, 21 bm do Moskwy grupa polskich tenisistów z Radziem, Kwiatkiem, Licisem, Ryczkówną i Licisówną na czele.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań. K-5-10724

KOMUNIKAT

Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1954 roku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie, kilka obiektów w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, dwie chłodnie i wiele innych obiektów.

Pomimo przekroczenia planu robót budowlano-montażowych na I półroczu 1954 r. przez Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwo Miast i Osiedli, nie oddano do użytku w I półroczu 1954 roku w planowanym terminie szeregu obiektów, m. in. na budowie kombinatu im. W. Lenina, w hucie „Bałdon”, w Łańcuckiej Fabryce Śrub, przalalni „Sabinów”, w elektrowniach Stalowa Wola, Szczecin i Gorzów, w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych i Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych. W zakresie budownictwa mieszkaniowego nie oddano do użytku w planowanym terminie szeregu obiektów w Nowych Tychach, Nowej Hucie i w Warszawie. Poważne opóźnienia w terminach oddania do użytku wystąpiły w budownictwie urządzeń socjalnych i kulturalnych, a zwłaszcza obiektów szkolnictwa podstawowego na terenie województw: białostockiego, stalinogrodzkiego, koszalińskiego i zielonogórskiego.

Gospodarka materiałowa i finansowa przedsiębiorstw budowlano-montażowych wykazywała w dalszym ciągu poważne braki.

VI. Obrót towarowy

W I półroczu 1954 r. plan obrotów detalicznych handlu towarowego łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany ogółem na ok. 101 proc. Obroty handlu detalicznego i żywienia zbiorowego wzrosły (w cenach porównywalnych) o 18 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

W wykonaniu uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przeprowadzono drugą kolejną obniżkę cen detalicznych w obrocie towarowym i żywieniu zbiorowym oraz cen usług. Obniżka ta przyniosła ludności około 6 miliardów złotych oszczędności w skali rocznej.

W I półroczu 1954 r. zwiększyła się sprzedaż dla ludności wielu artykułów spożywczych. W szczególności sprzedaż mięsa i przetworów mięsnych w I półroczu 1954 r. była o 2 proc. wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r., ryb o 49 proc., konserw rybnych o 28 proc., tłuszczów zwierzęcych o 4 proc., masła o 20 proc., mleka o 5 proc., jaj o 4 proc., pieczywa o 6 proc., mąki pszennej o 48 proc., kasz i płatków o 9 proc., cukru o 22 proc., herbaty o 34 proc., wina o 16 proc., papierosów o 9 proc., owoców ponad 3-krotnie.

W artykułach przemysłowych sprzedaż tkanin bawełnianych wzrosła o 6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku. W zakresie tkanin wełnianych szczególnie wzrosła sprzedaż tkanin wysokoprocentowych (o 50 proc.). Sprzedaż tkanin jedwabnych wzrosła o 12 proc., obuwia skózanego o 13 proc., odzieży ogółem o 19 proc., proszku do prania o 30 proc., wózków dziecięcych o 47 proc., rowerów o 14 proc., radiodiodników o 26 proc., motocykli 4-krotnie, maszyn do szycia o 90 proc., mebli o 9 proc., naczyń oцинkowanych o 18 proc., naczyń emaliowanych o 34 proc., naczyń aluminiowych 13-krotnie, włódek oцинkowanych ok. 2-krotnie, gwoździ budowlanych o 53 proc.

W I półroczu 1954 r. nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu ludności wiejskiej. W I półroczu 1954 r. plan obrotów handlu wiejskiego został wykonany w 104 proc., przy czym obroty w cenach porównywalnych wzrosły o 22 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r.

Handel wiejski rozprowadził w I półroczu 1954 r. dla ludności wiejskiej o 26 proc. więcej obuwia niż w odpowiednim okresie 1953 roku, tkanin bawełnianych o 15 proc., tkanin jedwabnych o 18 proc., radiodiodników o 56 proc., oraz wiele innych towarów, zwłaszcza odzieży. Wzrosła sprzedaż artykułów gospodarstwa domowego, jak np. włódek o 155 proc., naczyń kuchennych emaliowanych o 56 proc., sprzedaż narzędzi gospodarskich wzrosła zwłaszcza w zakresie siekier, szpadli, widel, łopat. Wzrosła znacznie sprzedaż osi do wozów. Sprzedaż materiałów budowlanych dla wsi wzrosła w zakresie cementu o 68 procent w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., cegły o 86 proc., papy o 26 proc., gwoździ budowlanych o 55 proc.

Liczba placówek handlu wiejskiego gminnych spółdzielni centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wzrosła w I półroczu 1954 r. o 8 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Znacznie rozbudowana została sieć wiejskich punktów sprzedaży drobno-detalicznej.

VII. Zatrudnienie i wydajność pracy

Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle socjalistycznym wzrosła w I półroczu 1954 r. o około 4 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r.

Zatrudnienie w Państwowych Ośrodkach Maszynowych wzrosło o ok. 12 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych o ok. 5 proc. do pracy w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zarządach rolnych w województwach

i powiatach skierowano około 3,3 tys. absolwentów rolnych z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym.

Zasadnicze szkoły zawodowe i technika ukończyło w I półroczu 1954 r. ok. 124 tys. uczniów, którzy jako wykwalifikowani robotnicy i technicy zostaną skierowani do pracy w rolnictwie, przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy. W przemyśle socjalistycznym wydajność pracy wzrosła o ponad 9 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r., w budownictwie o około 13 proc.

VIII. Szkolnictwo, kultura, ochrona zdrowia oraz gospodarka komunalna i mieszkaniowa

W 1954 r. ukończyło szkoły podstawowe ponad 326 tys. młodzieży, w tym na wsi 206 tys. Liczba absolwentów liceów ogólnokształcących otrzymujących świadectwo dojrzałości, wynosił w br. ponad 28 tys. osób. Podniósł się poziom nauczania. Podczas gdy w 1953 r. z ogólnej liczby uczniów w VII klasie szkół podstawowych zdało egzaminy końcowe 84 proc., to w br. — 87 proc. W liceach ogólnokształcących w br. zdało egzaminy końcowe 88 proc. ogólnej liczby uczniów w XI klasie, podczas gdy w 1953 r. — 86 proc.

Z ogólnej liczby studentów na wyższych uczelniach łącznie ze studiumi w ramach studiów zaocznych, około 24 tys. studentów przystępują w br. do egzaminów końcowych.

Liczba przedstawień w teatrach zwiększyła się w I półroczu 1954 r. o 7 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r., a widzów o 4 proc. Liczba kin stałych miejskich i wiejskich oraz kin półstałych wiejskich i ruchomych zwiększyła się w I półroczu 1954 roku ogółem o 6 proc., a liczba widzów ogółem o 8 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., w tym w kinach wiejskich wszystkich typów o 10 proc. Liczba radiofonizowanych gromad wiejskich osiągnęła 10,2 tys. gromad, tj. wzrosła o 17 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Jednakże postępy osiągnięte w dziedzinie rozszerzenia działalności instytucji kulturalnych na wsi były jeszcze wciąż niedostateczne. Niedostateczna była również działalność instytucji kulturalnych na terenie osiedli robotniczych w Nowej Hucie.

W I półroczu 1954 r. nastąpiła dalsza poprawa w zakresie opieki lekarskiej nad ludnością. Rozbudowana została sieć szpitali, szpitali, izb porodowych na wsi oraz innych placówek ochrony zdrowia. Liczba łóżek w szpitalach, izbach porodowych i izbach chorych wzrosła ogółem o 9 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Liczba łóżek w izbach porodowych na wsi zwiększyła się o 14 proc. Poprawie uległo wyposażenie placówek ochrony zdrowia w zakresie urządzeń i przyrządów lekarskich oraz leków. Produkcja środków leczniczych w przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Ministerstwa Zdrowia wzrosła w I półroczu 1954 roku o 53 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., jednakże ten wzrost nie zaspokoił jeszcze w dostatecznym stopniu rosnących potrzeb lecznictwa.

W I półroczu 1954 r. w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych, czynnych w 80 miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskach kraju, przebywało ponad 180 tys. ludzi pracy, tj. o 9 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1953 r.

Liczba miejsc w żłobkach stałych zwiększyła się w I półroczu 1954 r. o 14 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., w tym w żłobkach przy zakładach pracy o 12 proc. Plan działalności żłobków nie został jednak w pełni wykonany, głównie wskutek wadliwego wykonania oddawanych do użytku żłobków osiedlowych oraz nieterminowego wyposażenia nowych żłobków przez prezydów rad narodowych i zakłady pracy.

W zakresie gospodarki komunalnej zużycie wody na potrzeby gospodarstw domowych w I półroczu 1954 r. wzrosło o 27 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r., zużycie gazu o 16 proc. stan taboru tramwajowego o 13 proc., trolleybusowego o 16 proc., autobusowego o 34 proc., a liczba przewiezionych pasażerów przez komunikację miejską o 6 proc.

Nakłady na remonty budynków mieszkalnych w I półroczu 1954 r. wzrosły w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. prawie dwukrotnie.

Dalszy i nieprzerwany rozwój całej gospodarki narodowej i kultury w I półroczu 1954 roku i wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu wskazują, że główne zadania postawione w uchwałach II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na lata 1954/55 wykonywane są na ogół pomyślnie. Nadal jednak praca szeregu ministerstw wykazuje poważne braki, zwłaszcza w dziedzinie asortymentowego wykonania planu produkcji i poprawy jakości oraz w dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu.



Postępy socjalistycznej przebudowy wsi wielkopolskiej

I.

Zmiany dokonane przez reformę rolną PKWN, mają zasadnicze znaczenie dla socjalistycznej przebudowy wsi. Ponad 1500 majątków obszarowych podzielono w Wielkopolsce między prawie 49 tys. chłopów. Liczba gospodarstw rolnych wzrosła do 251,5 tysiąca. W tej liczbie 28 tys. stanowi b. służba folwarcz na uwłaszczone przez władzę ludową, 4,5 tys. — dawni bezrolni, 2100 — właściciele b. karłowatych gospodarstw i 8300 — niegdyś małorolni, teraz upelnorolnieni.

Jakie jest szczególne znaczenie tych faktów dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi? Zanim odpowiemy na to pytanie, przyjrzyjmy się strukturze rolniej naszej wsi w przededniu jej socjalistycznej przebudowy.

STRUKTURA AGRARNA WSI POZNAŃSKIEJ

Gospodarstwa ¹⁾	Liczba gospod.	%	obszar ziemi	%
Małorolne . . .	108.725	43,2	149.023	9,1
Średniorolne . .	115.275	45,8	952.228	58,4
Kulackie . . .	27.562	11,0	529.700	32,5
Ogółem:	251.562	100,0	1.630.951	100,0

¹⁾ opracowane na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

²⁾ klasyfikacja, oparta na podstawie ustaleń Instytutu Ekonomiki Rolnictwa z uwzględnieniem różnic rejonowych poznańskiego. Porównaj z artykułem prof. Wł. Misluna „O społeczno-ekonomicznej strukturze Wielkopolski”, „Głos Wielkopolski” nr 122 z dnia 23/24 maja 1954 r.

Podstawową część gospodarstw chłopskich stanowią gospodarstwa średniorolne, w których posiadaniu jest przeważająca część ziemi. Z przybliżonych danych wynika, że około 44 tys. średniorolnych chłopów w Poznaniu, a więc ponad trzecia część średniorolnego chłopstwa to obcy reformy rolną, stworzeni przez władzę ludową gospodarze, bądź upelnorolnieni biedniacy.

I ten fakt dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi ma ogromne znaczenie. Z tego faktu wynika, że poważna część średniorolnego chłopstwa, które stanowi „centralną figurę” naszej wsi i wsi polskiej w ogóle — to chłopstwo związane najgłębszymi więzami z władzą ludową, przywiązane do władzy ludowej i głęboko ufające jej polityce. Dlatego też główna uwaga w ruchu spółdzielczości produkcyjnej w jego pierwszym okresie koncentrowała się w naszym województwie na wsiach poparcelacyjnych. Co nie oznacza — rzecz jasna — pozostawienia reszty wsi żywołowemu rozwojowi.

II.

Zrozumiałe też jest, że po lipcowym i sierpniowym wrześniowym plenum partii — pierwsi chętni do połączenia swoich gospodarstw znaleźli się właśnie wśród b. parcelantów. Wiosną 1949 roku 225 gospodarzy objętych reformą rolną zakłada pierwsze spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie. Było ich wtedy zaledwie 8. Małe wysypki w morzu gospodarstw chłopskich. Nie trudno je było zapamiętać z nazwy, połączenia, pierwszych kłopotów.

Powstały w 6 powiatach. W kościańskim 2 — w Barchlinie i Machcinie, w nowotomskim

Okres 10-lecia władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce przyniósł wsi polskiej przeobrażenie agrarne na miarę historyczną, nieznaną w dziejach naszej wsi. Reforma rolna PKWN z 1944 roku zniósła własność obszarową — chłop polski uwolnił się od uciążliwej go od wieków klasy pasożytniczego obszarownictwa, zaś ruch spółdzielczości produkcyjnej zapoczątkował przeobrażenie starego, zacofanego, indywidualno-chłopskiego sposobu gospodarowania na roli. W drodze dobrowolnego łączenia drobnych gospodarstw powstaje na wsi wielka własność społeczna grup pracującego chłopstwa. W ten sposób mała i średniorolna chłopstwo wyzwala się od wyzysku pozostającej jeszcze na wsi klasy wyzyskiwaczy — kulactwa.

2 — w Dakowach Mokrych i Sławnie. I dalej już po jednej: w krotoszyńskim — w Łukaszewie, w śremskim — w Psarskich, w obornickim — w Wornowiu, w poznańskim — w Wierach.

W Dakowach Mokrych zle były warunki mieszkaniowe, w Łukaszewie budynki gospo-

Zmiany te polegają na tym, najogólniej biorąc, że w 1154 gromadach, a więc blisko trzeciej części gromad w województwie istnieje nowego typu gospodarstwa chłopskie, socjalistyczne gospodarstwa rolne, oparte na grupowej własności chłopów pracujących — spółdzielnie produkcyjne. Stworzono więc liczne punkty oparcia dla budownictwa socjalizmu na wsi.

Kierunek tych zmian to socjalistyczna przebudowa ustroju rolnego, stworzenie socjalistycznej gospodarki rolnej. Szczególnie ważne w tych zmianach dla dalszego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej są zasług i siła oddziaływania spółdzielni produkcyjnych, które swoim przykładem przysługują coraz liczniejsze grupy chłopstwa dla socjalistycznej gospodarki rolnej. Jeszcze kilka lat temu, gdy Roch Bednarek z Łukaszewa, Franciszek Cloroch z Tarnowa, Władysław Najdek z Nieczajny i wielu innych znanych w naszym województwie spółdzielców opowiadało o osiągnięciach kołchozów radzieckich — nawet w ich własnych gromadach wielu słuchało z niedowierzaniem. Dzisiaj w każdym powiecie i niemalże w każdej gminie można znaleźć spółdzielnię produkcyjną, której osiągnięcia mogą zaimponować nawet najlepszym rolnikom.

Spółdzielcy ze Sławnie w trudnych dla zbóż, a szczególnie żyta, warunkach w 1953 r. osiągnęli z ha 26 q żyta. Ci

IMPONUJĄCY ROZWÓJ
Z KAŻDYM ROKIEM WIĘCEJ W LATACH 1949-53
7-KROTNIE WZROSTAŁA
WARTOŚĆ PRODUKTU PRZEMYSŁU DROBNIEGO W WIELKOPOLSCE

POCHODZENIE GROMAD, W KTÓRYCH ZAKŁADANO SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE

GROMADY	1949	1950	1951	1952	1953
	liczba %	liczba %	liczba %	liczba %	liczba %
stare . . .	1 3,0	16 6,6	6 7,7	15 9,3	22 5,5
poparcelacyjne . .	22 66,7	131 53,7	34 43,6	46 28,6	74 18,4
poniemieckie . . .	2 6,0	24 9,8	8 10,2	4 2,5	31 7,7
mieszane ¹⁾ . . .	8 24,3	73 29,9	30 38,5	96 59,6	275 68,4
Ogółem: . . .	33 100,0	244 100,0	78 100,0	161 100,0	402 100,0

¹⁾ gromady częściowo objęte reformą rolną PKWN.

sami spółdzielcy w 1952 r. uzyskali na obszarze 30-hektarowym plony jęczmienia po 32 q z każdego ha. Spółdzielcy z Łukaszewa, mimo wielu przeszkód i trudnych warunków, uzyskali w 1953 r. po 2 miloty od każdej macior. Spółdzielcy z Nieczajny osiągnęli przeciętny udój mleka od krowy ponad trzy tysiące litrów w roku, a rekordzistki dają w spółdzielczej oborze do 6.000 litrów mleka rocznie.

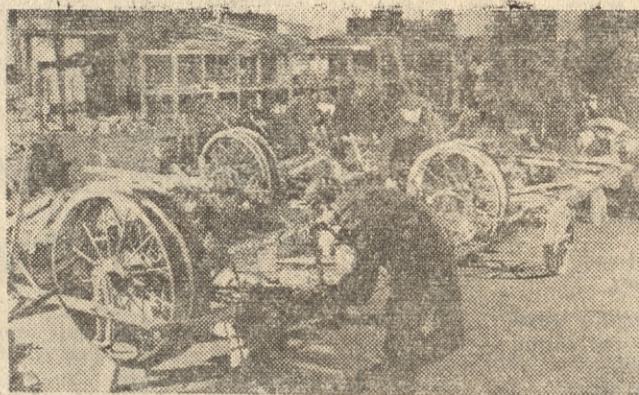
Takie i podobne przykłady można by mnożyć. Docierają one do pozostających jeszcze poza spółdzielniami chłopów i poparte argumentacją polityczną torują drogę dla dalszego, coraz to potężniejszego i rozwijającego się ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Słuchając polnyk odgłosów...

1. Przeszłość często wraca do naszej świadomości za pośrednictwem... dźwięków. Fragment melodii, wyrwane z tekstu wiersza zdanie, śpiew ptaka — mają moc przywracania naszej pamięci minio-

dukcji czeka już w malarni na swoją kolej, aby w poniedziałek opuścić mury Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych.

Widzieliście snopowiązałkę przy pracy? Jak olbrzymi owad sunie przez pole, wpro-



Na zdjęciu — hala montażowa Fabryki Maszyn Żniwnych w Starolecie.

nych przed laty wydarzeń, przeżyć, nastrojów.

Chropowaty dźwięk ostrzeżenia kosy osłką w lipcowe dni jest dla mnie owym czułym, przypadkowo naciśniętym guzikiem na klawiaturze przeżytych faktów. Wywołuje on wspomnienie upalnych dni żniwnego trudu w przeciętnej wiosce lat międzywojennych.

Koleśdy nauczycieli mnie cho- dzieć boso po ściernisku bez kałeczenia nóg: należało ciągnąć stopy tuż po ziemi i przygniatać kołace resztki łodyg. Ale ten sposób nie zawsze pomagał przy ustawianiu snopów w mende i skóre drapało niemilosierdzie. Dla nas, paroletnich mikrusów, cierpie nie to wydawało się niejako dowodem uczestnictwa w trudzie żniwnym gromady. Wiedzieliśmy, że starsi ponoszą je go największą część. Mężczyźni wieczorami nie czuli ramion i zwałali się na łóżka jak kłody. Matki i nasze starsze siostry, które cały dzień wiązały snopy, ledwo mogły wyprostować krzyże. Jak natrętna mucha, dokuczała myśl, że jutro trzeba znów wstać o świcie...

A potem kiedyś zobaczyliśmy konną kosiarkę. Łan zboża kładł się posłusznie na ziemię, suchy trzask grabi biegł daleko przez wieś. Maszyny te jednak buszowały na polach bogatszych gospodarzy. Biedni nie rozstawali się z kosą.

2.

Absolutnie nie słyszałem żadnego dźwięku osłki, a jednak przypominało mi się to wszystkiemu pewnego rana, kiedy spojrzałem na tytułową stronę gazety. Lakoniczność notatki nie przeszkadzała, by w jej treści wyczuć krzepiącą i zachęcającą do refleksji nutę.

„Osiemsetna snopowiązałka ciągnikowa z tegorocznej pro-

wadając w ruch swoje skrzydła, ręce i — zęby. Podążając posłusznie za ciągnikiem znaczący swój ślad rzedem rzuconych na ściernisko snopów. Pomyślcie tylko, ile trudu chłopskich rąk zaoszczędza ten zgodny mariaż traktora i żniwnej maszyny. Od roku 1951 czterokrotnie powiększyła się ich ilość w naszym województwie. Dziecinne śmiech na wydaje się liczba 150 traktorów przed wojną wobec 4 tysięcy ciągników, przemierzających dzisiaj pola Wielkopolski. W ogniskach nowoczesnej kultury rolnej — POM-ach — człowiek i maszyna stają na usługi naszej wsi. „Mały” przykład tych usług: 284 tys. hektarów, obrobionych w 1953 roku przez POM, a więc o 103 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Wracam myślą do przeczytanej wiadomości: Osiemsetna wiązalka wypuszczona przez Starolecie. To i dużo i mało. Dużo jak na fabrykę, która dopiero się buduje, mało jeśli chodzi o zaspokojenie głodu maszyn na wsi. Dlatego też nie ma w tym nic dziwnego, że załoga postawiła sobie ambitny plan wyprodukowania w drugim półroczu 1500 snopowiązałek, a w 1955 roku pragnie roczny bilans zamknąć cyfrą 5 tys. dostarczonych rolnikom snopowiązałek.

3.

Powiedzieli kiedyś sobie: Uczymy Święto 22 Lipca dodatkową pracą. — Poświęcili wiele godzin poza normalną służbą, wyszukali z różnych działów elementy częściowo wybrakowane, ponawiali to co trzeba i oto przed kilkoma dniami mogli złożyć meldunek o zmontowaniu systemu gospodarczym dodatkowej snopowiązałki.

Kto dokonał tego pięknego czynu? 30 członków brgady Działu Kontroli Technicznej. Dotrzymywanie zobowią-

zań i wola systematycznego wykonania planów — to dla robotników PFMŻ zaszczytna forma wdzięczności wobec państwa. Wdzięczności za awans, jakim jest praca w największym w naszym województwie obiekcie sześciolatki. Ludzie zdobywają tu nie tylko miano współtwórców wielkiego dzieła mechanizacji wsi, ale i podnoszą swoją zdolność produkcyjną, wydobywają z siebie niewyżyskane umiejętności.

Mogliby o tym powiedzieć ci wszyscy, którym lata pracy w Starolecie przyniosły awans policyjny i zawodowy. Spytajcie Bogdana Majka, 2 lata temu pracownika fizycznego, czy to nie fabryka uformowała mu drogę do odpowiedzialnego stanowiska mistrza montażu, powie wam o tym dawniejszy brygadzysta Franciszek Wilczewski, dziś również mistrz montażu. Na uroczystościach X-lecia w Lublinie starolecki kombinat reprezentować będzie przewodnik pracy Stanisław Maćkowiak, dawniejszy tokarz, dziś nastawiacz w dziale mechanicznym.

Janina Nowak, Sylwester Mazurkiewicz czy Julian Goralski, którzy przyszli ze wsi, by pracować w fabryce dla wsi, to już nie zahukani, nieśmiali, bojący się świata ludzie, lecz świadomi żołnierze wielkiej armii pracy.

Już chyba niewiele czasu minie, kiedy wyczytam w gazecie wiadomość, również radosną, jak owa notatka o 800 snopowiązałkach. Być może brzmi ona będzie tak: „Dziś oddano do użytku pierwszy kombinat wyprodukowany przez Poznańską Fabrykę Maszyn Żniwnych”.

Głoszę to trochę moją dumę Wielkopolanina, że właśnie nad Wartą urodził się ten najpożyteczniejszy przyjaciel współczesnej wsi. Równocześnie przychodzi na myśl refleksja, że nie mogłoby się to stać, gdyby rodzice polskiego kombinatu od lat już nie przemierzali pół Ukrainy, Białorusi czy Uzbekistanu. Potrzebna była suma doświadczeń i pracy ludzi radzieckiego kraju, aby móc u nas budować snopowiązałki i przygotowywać produkcję kombinatu. Doświadczeń, z których czerpiemy dziś pełnymi garściami.

4.

Jeżeli znajdziecie się w tegoroczne żniwa na wsi, przypatrzcie się uważnie maszynom. Może na spółdzielczych lub PGR-owskich polach spotkacie naszą dobrą znajomą ze Staroleki. Pomyślcie wtedy, że to może staroleckiego robotnika tchnął życie w tę maszynę, by zbierać plon naszych pól.

I by zmniejszała trud ludzi wsi, zapominających już swolna o brzęku ostrzonej kosy.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie:

1. powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe,
2. stała rozbudowa szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego.

(Z Konstytucji PRL)

OŚWIATA

1938 ~ 288

1946 ~ 489

1949 ~ 625

szkół 7-klasowych

W ROKU 1955 BĘDZIE

830 szkół 7-klasowych

w Wielkopolsce



PRAWO

Żem w ciężki czas nie odszedł od was
dla lepszej doli, dla korzyści,
że gdy ostatnia broń zawiodła,
uczyłem pamięć nienawiści;

żem z waszych ócz zdmuchiwał pył,
który zastaniał kształty rzeczy,
żem z wami był, żem z wami żył —
tego mi nikt z was nie zaprzeczy.

Gdy w wieloletnią noc bezywieczną
plakali mali i ogromni —
żem się jak podbiał wiotki nie zgiął —
tego mi nikt z was nie zapomni.

Jam razem z wami żył i wzrastał
jak razem z drzewem wzrasta liść.
Lecz gdy czas pierwszych przemian nastął
i trzeba było wstać i iść —

nie pod ochłodę kwiatów bzu,
lecz w lipca żar co kruawił stopy,
i w jesień grząską jak listopad —
i że mi wtedy brakło tchu,

żem pieśni nie zaśpiewał wam,
pieśni, co sercu rytm wyznaczy,
że potargając brzeg rozpaczny
chodząc sam i żyłem sam —
tego mi nikt z was nie przebaczy.

OBRACHUNEK

Tak bywa w życia listopadzie,
już nie bez kwitnie — brzoza siwa,
cisza na wierszach spać się kładzie,
lecz serce żywe się podrywa —
lipiec przypomniał się piorunem,
a potem... potem obrachunek.

I patrząc w kres jak w mętą wodę
poeta owinięty w szal
śpiewa, że wkrótce pora odejść,
a życia żal i wierszy żal
i krajobrazu żal i nieba
i z siebie coś ocalić trzeba.

Bywają inne obrachunki,
o każdej porze — wiosną, w lecie,
gdy coś zmienacka z życia umknie
i człowiekowi i poecie.
I tylko ślad na pustej dłoni —
tego, co uszło — nie dogonisz.

Mnie, gdym nadążyć nie mógł z wami,
gdy w chłodzie cienia spocząć chciał —
nikt żadną złudą nie omamił,
jam tylko spał. Jam tylko spał.
Cień wierzby żar na ustach tłumil,
aż odgłos waszych kroków umilkł.

Dziś wiem gdzie rafy a gdzie brzeg
i dawno już nie jestem sam.
Zrównałem z waszym własnym biegiem —
lecz trud pogoni dobrze znam
i ból ten echem w sercu dudni,
że wam beze mnie było trudniej.

By miast do szturmów nie iść w pościg,
na przelaj dróg samotnie nie biec —
nie oczekując sędziwości
już dzisiaj patrzę wstecz za siebie,
bo z ludzkich spraw, ludzkiego życia
codziennie trzeba się rozliczać.

ZIEMIA Serdeczna

Pod topolą słońce strzepi plamę cienia.
Co tu robisz między wami — jeden z was?
Już pieszczalki zaplatał w ciebie mój —
Pod upałem pęka ziemia, moja ziemia,
dorosłeje płon pszeniczny — który raz?

Jak twarz syna znam serdecznie moją ziemię:
Dziesięć razy opadł z krzaków dziki kwiat,
dziesięć wiosen pląg karczując zle korzenie —
kamień nocą podrzucony szczybił lemię —
a przy ptugu — może ojciec, może brat...

DWIE MATKI

Trudno ci pojąć moją troskę
w pogodny ranek, jasny dzień.
— Po cóż na nasze szczęście proste
zadumy częściej rzucać cień?

Jest w oczach córki wielka radość,
przecząca przeszłym chwilom złym,
znalazłszy pierwsze słowo — syn
marzeniom naszym czyni zadość.

I dom nasz nie zna pustki złej,
nocą nikt do drzwi nie kotłuje;
ukołaliśmy zwykłą pracę,
umiemy cel odnaleźć w niej —

i coraz śmielej pnie się wzwyż
owocująca życia gałąź,
i że nam dobrze jest już dziś,
czy to za mało? Czy za mało?

Kiedy niedzielny lipca skwar
z upału miasta nas wypędzi,
cien dębu kryje słońca żar —
a dzieci biegać po żółdziej

i przez otwartą furtkę w płocie
wybiegną wprost na chaty próg,
a tam najmłodszy chłopski wnuk
nie zerka głodny na laskocie.

I tamtej matki szczerą twarz
nie patrzy żalem w twarz gości
i dziecko dziecku nie zazdrości:
„Chlebusia daj nam Ojcie Nasz“.

I wiesz, że pod dach chaty tej
pogodne dzisiaj już zajązła
i będzie ludziom coraz lżej —
czy to za mało? Czy za mało?

DOPÓKI WALKA TRWA

A przecież nie czas spocząć jeszcze
pogodą nasyciwszy wzrok.
Jeszcze w ostępach słońca deszcze
i w błocie grzęźnie ludzki krok.
Jeszcze są ludzie, którym ciemno
i którzy błądzą nadaremno
i którym trudno mówić ze mną
poprzez kurzawę, poprzez mrok.

Jeszcze nie wszędzie prawda doszła,
gdzie się przysądził plenić czerwiec;
jeszcze nie wszędzie wzeszła wiosna
na przeoranej głębi serc —
jeszcze nienawiść i zabobon
o ludzką duszę walkę wiodą
i staje w poprzek ludzkim drogą
zmurszałych praw zmurszała żerdź.

Trzeba w złej chwili wszystkim pomóc,
każdego podnieść, kto nie wstaje;
każdemu kto chce dość do domu
za ciężką kłodę wziąć spod nóg —
w upale dnia, gdy najgoręcej —
dostarczyć radzisz, chytre ręce
nim rzucą żagiew w chaty próg.

Kto żyjąc z nami w taki czas
o własnym tylko szczęściu wie —
ten próżno się poeta zwie
i próżno słowa stroi w black —
choćby miał linę złotostrunną
i mowę szumną, strofę dumną —
te strofy bezpożalnie umrą
na cmentarzysku walki klas.

EUGENIUSZ PAUKSZTA Prezes Oddz. Pozn. Zw. Literatów Polskich

Pisarstwo poznańskie wobec 10-lecia

Pewne wydarzenia mają czasem rangę symbolu. W tym wypadku symbol to może skromny, ale bardzo wymowny. Oto na dzień Dziesięciolecia społeczeństwo Poznańskie uzyskało przywrócić dawnej swej krasie przepiękny renesansowy Ratusz. W tym samym dniu, jako kontynuacja prawie że 75-letniej tradycji, powracają po dłuższej przerwie do Starego Ratusza „Czwartki literackie”. Związki z Poznaniem impreza kulturalna od nowa zyskuje godną siebie oprawę.

Dziesięciolecie, data dnia dzisiejszego, stanowi pewną okazję do spojrzenia na czas miniony i zdania sobie sprawy z dalszych perspektyw. Nie od rzeczy będzie zastanowić się przy tej okazji nad problemami pisarstwa poznańskiego.

Trudna droga

Graficznie wyrażony przegląd drogi rozwoju poznańskiego środowiska literackiego w okresie powojennym dałby krzywą pełną to załamań, to wznoszenia się znowu w górę, ogólna tendencja jest jednak mimo wszelkie okresy impasu i niepowodzeń — tendencją o wyraźnym kierunku wzwyż.

Pisarstwo w Polsce Ludowej przestało być czymś samym dla siebie, przestało mieć sztuczną osłonę hasła „sztuka dla sztuki”, stało się niezmierzonym ważkim i odpowiedzialnym czynnikiem kształtowania nowego oblicza społecznego naszego kraju. Na literaturę nałożone zostało szczególne, ale i niezmierzające trudne brzemie odpowiedzialności. A literatura, przynajmniej to szczerze, nie była jeszcze dorosła do wypełnienia tych olbrzymich zadań.

Droga pisarstwa polskiego była przez pierwsze szczególnie lata niezmiernie trudna. Nie inaczej się działo w środowisku poznańskim.

I jeżeli zaraz pierwsze lata powojenne zaznaczyły się stosunkowo dużym ożywieniem twórczym pisarzy poznańskich, jeżeli reaktywowanie „Czwartek” łączyło się także z wydawaniem czasopisma literackiego, ze stosunkowo dużym nasileniem wydawniczym książkowym, to ożywienie to nie mogło trwać zbyt długo w obliczu konieczności pogłębienia rozumienia funkcji pisarza w nowym społeczeństwie i wynikającej stąd konieczności i zmiany w podejściu do pracy literackiej.

Następuje załamanie pierwszego rozpadu twórczego. Zmniejsza się ilość wydawanych pozycji książkowych. Nie dowodzi to jednak wewnętrznej bierności pisarzy. Okres bowiem kolejny, to okres bardzo wytężonej pracy nad sobą, to okres nawijania bardzo bliskiego i bezpośredniego związku ze społeczeństwem. To jednocześnie okres przyswajania metody realistycznej.

Równolegle też zachodzi inne zjawisko. Dorastają młode kadry pisarskie. Wychożą książkowe debiuty ludzi którzy dojrzewali w czasie okupacji, u których go-

ryz tego okresu samodzielnego dojrzewania znajdowała jeszcze nieraz wyraz na kartach utworów, ale przyslaniana zaraz bywała entuzjazmem do czasu wielkich możliwości dla twórców. Pojawiają się tomiki poetyckie Fr. Kirlo-Nowaczyka i K. Oleksika. Na łamach prasy pojawiają się nazwiska młodych pisarzy, nawet jeszcze nie członków Związku — B. Koguta, St. Kamińskiego i innych.

Okres dokonywania się zasadniczego przełomu trwa długo. Nie da się go zresztą oznaczyć ścisłymi granicami czasowymi.

Gdzieś w granicach po roku 1950 można by upatrywać zasadnicze nasilenie przełomu ideowego i artystycznego. Wtedy bowiem w środowisku pisarskim Poznania nastąpiło pełne zrozumienie funkcji społecznej pisarza w nowym społeczeństwie, co kazało włączyć swą twórczość bezpośrednio z pracą tego społeczeństwa. Łączy się z tym zjawiskiem, a właściwie wynika z niego próba stosowania w twórczości metody realistycznej.

Ilość pozycji jest jeszcze niewielka, większość przyszłych książek znajduje się w trakcie pisania. Ale pisze się ich znacznie więcej, pisze też ze zwiększonym poczuciem odpowiedzialności.

Efektowy i niedomagania

Zacznijmy może od pewnego porównania statystycznego. W okresie powojennym spod pióra pisarzy poznańskich ukazało się drukiem ponad 50 pozycji książkowych. Z tego rok ubiegły przyniósł 11 pozycji, pierwsze zaś półrocze roku bieżącego z tym, że jeszcze w najbliższych miesiącach opuszczają prasę drukarską nowe powieści Fiedlera, Koguta, Paukszty, tom studiów Kubackiego, praca monograficzna Al. Rogalskiego, szkice o literaturze niemieckiej Naganowskiego oraz trzy powieści debiutantów: I. G. Kamińskiego, Guzego i Odojewskiego. Bieżący rok przyniesie zatem co najmniej 15 pozycji książkowych. Jest to zjawisko bardzo ważne, świadczące o przełamaniu wewnętrznych oporów i trudności warsztatowych w stosowaniu metody realistycznej.

Znamienne dla oceny zainteresowań pisarzy poznańskich jest wejrzenie na tematy ostatnich ich prac, wydanych drukiem. „Zbuntowani” B. Koguta, to pierwszy człon śmiałego cyklu, ilustrującego przeobrażenia wsi polskiej w okresie ostatniego dwudziestolecia — od strajków chłopskich po kolektywizację. Do tematu walki II Armii Wojska Polskiego nawraca J. Korczak w powieści „Odcinek południowy”. K. Oleksik w „Powołaniu Daniela” sięga do zagadnień konfrontacji etyki spirytualistycznej z marksistowską. Problem ziem zachodnich porusza niżej podpisany w „Srebrnej Ławicy” i obrazach historycznych tomu „Kartki z Ziemi Lubuskiej” w „Opowieści ze zwycięskiej starości”, natomiast usiłuje dać sylwetkę

ONIESMIERTELNOŚCI

Już wyraźniej w lat oddali kształt świata przeistoczonego. I ludzi w komunizmie widzę; nie będą tacy jak my — mali. Ja nie dobieję do ich brzegów — i tego żal, tego mi żal. I tego żalu się nie wstydzę.

Lecz kto by z nas do tamtych krain samego siebie przenieść chciał — umrze samotnie mimo drogi. Bo żaden prorok, żaden Faust sekretu życia nie utai. I chociaż nikt z nas nie jest Bogiem, to nasza będzie nieśmiertelność.

To wiem na pewno. To wiem na pewno. Przyszłości obraz najwspanialszy nosimy w sobie. To, warzysze. Już dzisiaj żyje nasza część w potęgę spraw, które nadchodzą; bo co się rodzi — żyje zawsze. Czy w walce zaciskając pięść, czy wiersz serdecznym trudem pisząc — przekazujemy życie nasze tym wszystkim, którzy się urodzą.

Nam zapomnienie czasu nie grozi i nie trzeba nam ocalenia od niewdzięczności przyszłych wieków. Śmierć naszym czynom nie przeszkodzi po wszystkie czasy trwać w człowieku.

Dla naszej sprawy śmierci nie ma.

WIOSNO

Czerwiec z ogrodów wiosną spędza,
kłos żytni w pas się kłoni chatom.
I wraz wstępuje w mój kalendarz
stateczna pora życia — lato.
Czas nadać kształt wiosennym snom,
nie kwiaty zbierać — ale plon.

Nie żal mi maja, który minął —
w nim żaden wicher mnie nie szczędził.
Nie żal mi kwiatów, które giną —
z nich na pożytek owoc będzie.
Tylko, że gdzieś za dalą — dal,
której nie poznam — tego żal.

PROZESYKANIE

A jeśli kiedyś zechce kto
— szczęśliwy — pytać o nasz czas,
o mnie powiedzcie tylko to,
że byłem zawsze jednym z was.

POZNAŃ, 1954 r.

humanistycznego naukowca. Gruntowną analizę krytyczną przynosi praca E. Naganowskiego „Twórczość Henryka Manna”, przede wszystkim zaś liczne wstępy i omówienia prof. Wacława Kubackiego, związane głównie z literaturą polską. W tomie opowiada „Na krecim tropie” B. Kogut porusza najbardziej nurtujące go zagadnienia wsi współczesnej, w tomiku zaś wierszy „Dom ocalony” precyzuje swój stosunek do współczesności. Tłumaczom przynosi zaszczyt praca K. Ilakowiczówny, tegorocznej laureatki nagrody Pen-Clubu polskiego za przekłady „Anny Kareniny” L. Tolstoja, „Egmonta” Goethego i „Don Carlosa” Schillera. Nie można też zapominać o szerokim odwołaniu dla społeczeństwa w książkach poróżniczych Arkadego Fiedlera „Mały bizon” i „Rio de Oro”.

Te wszystkie niewątpliwie osiągnięcia, nie zapominając przy tym o tłumaczeniach i odkrywczych poszukiwaniach teatralnych St. Hebanowskiego, o adaptacjach scenicznych Dickens’a i słuchowiskach radiowych Janiny Morawskiej, o pracach turystyczno-krajoznawczych A. Dubowskiego, o esyistycie N. Proroka, nie mogą jednak przesłonić faktu, że wydajność twórczości poznańskiego środowiska pisarskiego jest nadal nieproporcjonalnie mała, zarówno w stosunku do stanu ilościowego członków oddziału (łącznie z kandydatami obecnie 28 osób), jak i w stosunku do możliwości. Niepokojącym zjawiskiem jest powtarzanie się zasadniczo niewielkiej ilości nazwisk przy całkowitym prawie milczeniu innych. Symptomatyczny też jest brak, poza nielicznymi wyjątkami, tematyki wielkopolskiej.

Perspektywy

Obok osiągnięć nie brak jeszcze wielu ciemnych stron w pracy pisarzy poznańskich. Część ich wymieniliśmy, istnieją także i inne. Fakt dokonania się zasadniczego przełomu twórczego stawia jednak przed władzami kulturalnymi miasta i przed samym Związkiem Literatów nowe zadania typu organizacyjnego. Mimo bowiem wszelkich braków poznański zespół pisarzy dojrzał już do tego stopnia, że bezwzględnie koniecznym staje się utworzenie w Poznaniu stałych ośrodków ogniskujących ruch wydawniczy, dających możliwość wydajnej pracy na miejscu. Z tym łączy się podjęte ostatnio m. in. także i przez Związek starania o uruchomienie jeszcze w najbliższym roku wydawnictwa literackiego i powołania do życia tygodnika kulturalno-literackiego.

To, co dokonało się w środowisku literackim przez lata dziesięciolecia, jest najmniejszym sprawdzianem słuszności pomówienia roli pisarza jako służby społecznej i odnajdywania dla niej wyrazu w realistycznej metodzie tworzenia. Jest też świadectwem i gwarancją dalszego rozwoju twórczego na przyszłość.

W JEDNYM DOMU

we na stole — mówi, samykając za sobą drzwi wejściowe.

Z małym Mirkiem nie ma kłopotu. Podnosi kędzierzawą główkę z łóżeczka, niebieskimi oczyma spogląda w stronę ojca.

— Tato, tato! Idziemy do ciotki Basi.

Jest parę minut po 6, gdy ojciec z Mirkiem wychodzi z domu. Jeszcze parę kroków — tramwaj i już Mirek podbiega do „ciotki” Basi, wychowawczyni żłobka.

— Ale Mirek rośnie — ojciec mimo woli wypina pierś. — I patrzcie już piłą kopie, to po mnie. Dobrze! Małemu w tym żłobku. Sam rwie się do niego. Jak to było w pierwszych dniach, kiedy Wandzia obawiała się ciągle czegoś. A teraz dziecko pod opieką, a my możemy spokojnie pracować. Nie trzeba podzierać dziecka sąsiadce, albo co gorsze pozostawiać samego w mieszkaniu.

Ledwoch wchodzi do nowego, przestronnego gmachu Zakładów Drzewnych ZISPO, w którym, jak wszyscy mówią, „fajnie” się pracuje. Budowniczy nie zapomnieli o niczym, aby pracę uczynić lżejszą. Są szatnie dla pracowników, łaźnie i gabinety higieniczne na parterze. Na pierwszym piętrze biura pełne światła i powietrza.

Dawniej stał tu tylko mizerny barak.

Jest po godzinie 10, gdy w bloku 21 zjawia się listonosz.

Anna Suwalska, mieszkanka II piętra, czeka już na

— Co tam Jerzyk pisze?

„Kochana Mamusiu! Na kolonii czuję się dobrze, mamy dobre jedzenie. Chodzimy na wycieczki i do lasu na jagody. Jestem w IV zastępie. Miałem przy bramie wartę, by nikt nie wszedł na teren kolonii. Jak będziesz mogła,

— Teraz to jakbym się dopiero narodziła — powiedziała żona.

Bączyk z radością patrzy na najmłodszego, który przyszedł na świat już w tym „palacu”.

Jak daleki zię sen przesuwają się przed oczyma lata dzieciństwa. Trzecieli. Czworaki majątku Dąbrowskiego. 6 osób w jednej ciasnej izbie. Rodzice stale zaharowani — czworo dzieci bez opieki. Śmierć ojca. I od najmłodszych lat ciężka, nie dająca nie poza nędzną pielęgnacją. Kto wtedy myślał o naszym zdrowiu? Gdy nie starczało sił do pracy — za bramę. Tyłu przecież było innych czekających na pracę. Jakże to szczęście, że ten koczmar to tylko wspomnienie.

Co drugi dzień chodzi Bączyk do Rejonowej Poradni na nasświetlanie krótkofalówką. Stan jego zdrowia znacznie się poprawił. O wiele lepiej czuje się również sąsiadka Marianna Strugała po nasświetlaniu lampą Solux.

— Jak tam sąsiadko? — Zwykle mawia Bączyk. — Po-



Bączykowie otrzymali nowoczesne, wygodne mieszkanie. Jest podobne do tych, w których mieszka 45 tysięcy pracowników Nowej Huty, do tych jakie otrzymali mieszkańcy Warszawy i wielu innych miast polskich.

Rok 1934 da nowe obiekty, które w poważnym stopniu przyczyniły się do poprawy warunków bytowych szerokich mas.

schodach. Na pewno będzie list od syna. Matczyne serce przeczuło. List jest.

Do sąsiadki również pisze synek z kolonii.

Jest i druga matka. Ociera ręce o fartuch.

przyjeżdż do nas. Najlepiej 22. Będzie wielkie święto.

Podobny jest list małego Zbignia.

Matka podnosi rękę od oczu. Trzeba niewidocznie rozgnieść łzę, która mimo woli cisnie się pod powiekami. Uśmiechnięte matki patrzą na siebie. Z takim samym uśmiechem, jak matki prawie miliona innych dzieci, które wysyła się rokrocznie na kolonie letnie. W sercach ich rośnie wdzięczność dla partii, dla rządu.

— O mało bym zapomniała. Antoś, pospiesz się. Dziś masz nasświetlanie w Ośrodku — woła Bączykowa do otwartych drzwi.

Antoni Bączyk, kowal Zakładów ZISPO, ubiera się starannie, powoli. Zdaży do przychodni. Zresztą to parę kroków stąd.

W lustrze widzi uśmiechniętą twarz, a dalej odbicie nowej, pięknej sypialni kupionej na raty. Nabyli ją razem z jadalnią. Następnym „meblem” będzie radio. Cieszą się na nie wszyscy.

Dobrze pamięta Bączyk dzień, w którym otrzymali mieszkanie. Z jaką troskliwością oglądali każde okno, drzwi, dotykali klamek.

Józek z Marylą i małym Januszkiem siedzieli u rodziców. Ojciec kolejarz, na wiasem mówiąc posiadacz odznaki przodownika pracy (jak widać to u Szulców rodzinie), wrócił właśnie z czasów leczniczych z Mako wa Podhalańskiego. Użył tak, że wprost trudno go było poznać. Zanim dopuścił Józka do głosu, musiał wpiérw dokładnie opowiedzieć o swoim wspaniałym wypoczynku, którego nie mógł się nachwalić. Strasznie się też ucieszył, że Józkiowi tak dobrze poszły egzaminy.

Światło połyskiwało w oczach matki Józka, kiedy mówiła z dumą: — To jeszcze trochę wysiłku, Józek i ty także będziesz inżynierem.

— Tak jest, mam. Wysiłku mego i Marylki, która z wielu przyjemności musi obecnie zrezygnować.

— Wiesz, Józek, jestem naprawdę wdzięczna tobie profesorowi, starszemu kolegom, tym wszystkim, którzy ci tak bardzo pomogli.

— Ja także, mam. Ale jest jeszcze ktoś, komu musimy być przede wszystkim wdzięczni. Ktoś młody, ktoś, kto ma zaledwie 10 lat...

— Wiem, Józek... I matka rozradowanym spojrzeniem objęła swoją szczęśliwą rodzinę.

Pod opieką lekarzy Bączyk walczy o zdrowie. „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy” — głosi art. 60 Konstytucji PRL. Budowa nowych obiektów służby zdrowia, szpitali, przychodni, sanatoriów zapewnia każdemu obywatelowi należytą ochronę zdrowia.

W X rocznicę Lipcowego Święta wydano plakat „Kwiaty Polski Ludowej”. Do wspaniałego bukietu Nowej Huty, Warszawy, Wizowa i setek innych wielkich budowli socjalizmu dołączamy tę garść kwiatów, spotykanych dzisiaj na każdym kroku, kwiatów rosnących dla człowieka w jego ludowej Ojczyźnie.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.



Mirek wychodzi pod opieką ojca. W tym samym czasie do licznych żłobków w całym kraju udaje się tysiące „Mirków”. Znajdują w nich opiekę, zabawę, warunki normalnego rozwijania się. Rodzice spokojnie mogą pracować...

radnia wyszła nam na przeciw.

— Żeby było nam wygodniej i lepiej.

— Słyszał pan, ten wysoki z IV klatki jedzie do sanatorium.

Zapada już zmrok. Cały blok jarzy się światłami okien. Lecz co to? Na parterze ciemna plama?

A może, nie zamieszkały lokal?

Pukanie do mieszkania 32 zajętego przez rodzinę Twardowskich. Cisza. Tajemnicę

zdradzi wam dopiero opiekująca się mieszkaniem sąsiadka.

— Są nad morzem. W Pobierowie. Na czasach rodzinnych. Wspólnie korzystają z wakacji. Piszą, że czują się doskonale.

Zbliża się noc.

Śpi już mały Mirek Ledwoch z nieodłączną piłką. Układają się do snu rodziny Suwalskich, Bączyków, Strugałów, Sołtyśiaków. Ze spaceru do domu spieszą para zakochanych. Jest późno.

Skończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

TAKICH jak „Szulc” są TYSIĄCE ...

A tu jest tatuś jako marynarz.

Małeńka rączka uchwyciła brzeg fotografii, przekraczając ją do góry nogami. Pulchny paluszek suwał się po śliskiej powierzchni. Błękitne oczka pa trzeliły mądrze na ojca...

— Józek, na ciebie chyba już czas.

Mamusia wyciągnęła ręce i za chwilę mały Januszek tu lił się do niej, obejmując mocno rączkami za szyję.

Ojciec wstał, przeciągnął się, aż w stawach trzasnęło: — Marylko, daj mi świeższą koszulę — zwrócił się do żony.

Kiedy Józek zawiązywał krawat, Marylka zapytała:

— Coś taki blade? Masz tremę?

— Prawdę mówiąc, czuję się trochę nieswojo — odparł z niewyraźnym uśmiechem — bo to wiesz, ostatni... Ale myślę, że nie będzie taki straszny.

Józef Szulc oddał przed chwilą swoją pracę egzaminacyjną z mechaniki. Odpowiedział dziekanowi, profesorowi Szyguie na dodatkowe pytania, wyprowadził skomplikowany wzór i czekał...

Dziekan przeglądając wypełnione cyframi kartki. Szulc czekał z napięciem do maksimum uwagi. I wreszcie...

— Dziękuję — padło słowo, które rozluźniło napięte nerwy, słowo, które zakończyło pewien etap w jego życiu: pierwszy rok Wczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Przechodząc przez salę Szulc patrzył na pochylone nad pulpitemi głowy tych, którzy dopiero za chwilę znajdą się w tym szczęśliwym położeniu, co on już teraz.

Tyłu nas tutaj jest, z najróżniejszych stron Polski, a właściwie jak podobne do siebie są koleje naszego życia — pomyślał, spoglądając na znajome twarze kolegów: Czesiek Perzynski — elektryk z Krakowa, Antek Gierszewski — monter, pochodzący ze wsi wielkopolskiej, Władek Socha... Wszyscy oni zerknęli się z sobą tu, na wyższej uczelni.

Plac rozbrzmiał muzyką twórczej pracy. Drwoniły kielnie. Ludzie wygrali wyścig z czasem. Stale pod dachem nowe domy. Niedługo patrzyli na nie robotnicy — już zabierali się do budowania dalszych. Przybyli pierwsi lokatorzy. Do symfonii budowy włączył się gwar dzieci.

Blok nr 21 na Osiedlu Dębickim. Mieszkają w nim tacy sami ludzie, jak w tysiącach innych domów. Mają takie same radości, troski i kłopoty.

Wschodzące słońce zagląda do mieszkania nr 11 na III piętrze.

— Wandziu, czas wstawać. Eugeniusz Ledwoch łagodnym ruchem przesuwając rękę po twarzy śpiącej żony.

— Już, już!

Za chwilę z kuchenki dobiega odgłos krztałania. Jeszcze moment, a ubrana żona staje w drzwiach.

— Pamiętaj Mirka ubrać ciepło. Jedzenie macie goto-

„Chłopaki, jest trudno — to prawda. Ale pomyślmy — przed wojną mimo najszczęśliwszych chęci, choćby człowiek na głowie stawał, nie znaleźlibyśmy się tutaj” — dodawały im na nowo siły do podjęcia walki o wiedzę, o wiedzę tak długo przed nimi zamkniętą.

Żony nie było w domu.

Szulc zdjął marynarkę i położył się na tapczanie. Włączył radio. Z głośnika po płynęły cicho delikatne tony muzyki skrzypcowej. Słuch wdzierało się do wnętrza pokoiku. Na poduszce w dzie cięcym łóżeczku rysował się wyraźny ślad główki Januszka.

Szulc uśmiechnął się do siebie: żona, syn, pierwszy dzień w Szkole Inżynierskiej...

W błyskawicznym skrócie myśl przewodziła ostatnie 10 lat.

Ujrzał się w szarym kombinzonie, jako robotnik Fabryki Wagonów H. Cegielskie go. Potem... bez płatne gimnazjum wieczorowe. Nie mógł odeprzeć pokusy: Spróbuję! I wciągnął go.

Następnie dwa lata w wojsku. Służba w marynarce zbiegła, ani się spostrzegł. Zwiędził kawał świata, dużo się nauczył. Na wiele spraw zaczął spoglądać inaczej, wiele rzeczy zrozumiał. Został członkiem Związku Młodzieży Polskiej. Teraz dopiero pojął sens — wydawałoby się dawno zapomnianych już rozmów z komсомольcem Maksimem, tam na wygnaniu w Westfalii.

Po powrocie z wojska rozpoczął pracę w Biurze Pro-



Za dwa lata J. Szulc uzyskał tytuł inżyniera

jektów Sieci Elektrycznych. Miał zamiłowanie do rysunków. Spróbował więc jako ko plista-kreślacz. Powiodło się. Po roku pracował już jako młodsza pomoc techniczna.

Dwa lata później towarzysze powierzyli mu funkcję przewodniczącego rady zakładowej. Pracą swą na tym stanowisku oraz uprzednio, jako przewodniczący Koła ZMP, w pełni zasłużył na zaszczyt, jaki go spotkał: w tym roku bowiem został przyjęty w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

I znowu krok naprzód: awans na starszego technika.

W dniu, w którym otrzymał odznakę przodownika pracy padał deszcz. Nawet tego nie zauważył. Dopiero w domu żona zwróciła mu uwagę: „Józek, czegoś ty tak nie potrzebnie zmokłeś?” W odpowiedzi pokazał jej pudełeczko z odznaczeniem.

Aż tu nagle zaczęły się niepowodzenia. Często w pracy odczuwał teraz brak dostatecznych wiadomości. Tymczasem wszędzie dookoła widział współtowarzyszy pracy,

którzy w podobnej sytuacji pieł się w górę.

To zadecydowało. Ale on przecież nie miał matury. Nie straconego, o takich również pomyślało nasze państwo.

I wtedy zapisał się na rok wstępny Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Dziś, kiedy po zdaniu egzaminów, znalazł się na drugim roku wyższej uczelni, ko ledzy z biura: Szymaniak, Kabaciński, Dyderski, Sokolowski, Cieśliński — otrzyma li właśnie dyplomy inżynierskie. Tak w ich pamięci zapisze się X rocznica istnienia Polski Ludowej.

Józek z Marylą i małym Januszkiem siedzieli u rodziców. Ojciec kolejarz, na wiasem mówiąc posiadacz odznaki przodownika pracy (jak widać to u Szulców rodzinie), wrócił właśnie z czasów leczniczych z Mako wa Podhalańskiego. Użył tak, że wprost trudno go było poznać. Zanim dopuścił Józka do głosu, musiał wpiérw dokładnie opowiedzieć o swoim wspaniałym wypoczynku, którego nie mógł się nachwalić. Strasznie się też ucieszył, że Józkiowi tak dobrze poszły egzaminy.

Światło połyskiwało w oczach matki Józka, kiedy mówiła z dumą: — To jeszcze trochę wysiłku, Józek i ty także będziesz inżynierem.

— Tak jest, mam. Wysiłku mego i Marylki, która z wielu przyjemności musi obecnie zrezygnować.

— Wiesz, Józek, jestem naprawdę wdzięczna tobie profesorowi, starszemu kolegom, tym wszystkim, którzy ci tak bardzo pomogli.

— Ja także, mam. Ale jest jeszcze ktoś, komu musimy być przede wszystkim wdzięczni. Ktoś młody, ktoś, kto ma zaledwie 10 lat...

— Wiem, Józek... I matka rozradowanym spojrzeniem objęła swoją szczęśliwą rodzinę.

Pod opieką lekarzy Bączyk walczy o zdrowie. „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy” — głosi art. 60 Konstytucji PRL. Budowa nowych obiektów służby zdrowia, szpitali, przychodni, sanatoriów zapewnia każdemu obywatelowi należytą ochronę zdrowia.

W X rocznicę Lipcowego Święta wydano plakat „Kwiaty Polski Ludowej”. Do wspaniałego bukietu Nowej Huty, Warszawy, Wizowa i setek innych wielkich budowli socjalizmu dołączamy tę garść kwiatów, spotykanych dzisiaj na każdym kroku, kwiatów rosnących dla człowieka w jego ludowej Ojczyźnie.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.

— Sakończył się jeden zwykły dzień.



Mamusiu, dlaczego nie ma jeszcze tatusia? — zdają się mówić zdziwione oczka Januszka Szulca.

HENRYK RAWSKI

JERZY KNAPIK

Na placach i boiskach Poznania

Radośnie obchodził Poznań 10-lecie Polski Ludowej. W godzinach przedpołudniowych przejeżdżały ulicami Poznania barwne pochody młodzieży i sportowców. Młodzież zbiera się o godzinie 9 przy ulicy Berwińskiego, następnie przemarszeruje mostem Uniwersyteckim, ul. Czerwonej Armii, placem Wiosny Ludów, ul. Wrocławską na Stary Rynek, gdzie o godzinie 11.30 nastąpi uroczyste otwarcie odbudowanego Starego Ratusza oraz Muzeum m. Poznania.

O godzinie 13 rozpocznie się wielki, centralny festyn ludowy organizowany na Starym Rynku przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i Polskie Radio.

Program festynu przewiduje kolejno: (godzina 13) koncert w wykonaniu chóru Męskiego i Chłopskiego Państwowego Filharmonii pod dyr. mgr. Stefana Stuligrosza. Na koncercie usłyszymy pieśni naszego regionu z XVI i połowy XIX wieku oraz Szelligowskiego madrygał „Pożegnanie Krakowa” z opery „Bunt Żaków”.

O godzinie 13.30 początek koncertu zespołu orkiestralnego i baletowego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych oraz chóru Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego. Dyrygować będzie prof. Karol Broniewski. Następny koncert wykona orkiestra POMET-u pod dyrykcją ob. Macłowiaka. W wykonaniu tej orkiestry usłyszymy najbardziej popularne melodie polskich kompozytorów. O godzinie 15 występy zespołów amatorskich oraz artystów Państwowego Cyrku nr 3.

Wielki koncert rozrywkowy

Centralnym punktem festynu na Starym Rynku będzie wielki koncert rozrywkowy organizowany o godzinie 16.30 przez „Głos Wielkopolski” i Polskie Radio. Udział w koncercie wezmą m. in. soliści Opery Państwowej im. St. Moniuszki: Irena Iwanowicz, Jadwiga Musielewska, Maria Sowińska, Zygmunt Marjański, Józef Prządka, dalej Stanisław Strugarek, Orkiestra Symfoniczna Towarzystwa Filharmonii Robotniczej pod dyrykcją prof. Henryka Duczmała i Jerzego Młodziejewskiego oraz artyści Cyrku nr 3. Zapowiadają Władysław Ciesielski i Adam Tokłowicz.

Miedzy godz. 18.30 o 20.30 — zabawa taneczna, natomiast o godz. 20.30 ujrzymy wspaniałe widowisko ludowe pt. „Malowanki wielkopolskie” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Zakładów im. Józefa Stalina pod kierownictwem artystycznym prof. Mariana Weigta.

Zabawa taneczna zakończy się o godz. 23, o godz. 22 — ognie sztuczne.

W razie niepogody część artystyczna festynu „Głosu Wielkopolskiego” i Polskiego Radia przeniesiona zostanie do auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Festyny, zabawy, koncerty

W godzinach od 16 do 22 możemy także wziąć udział w festynach, zabawach, koncertach, organizowanych w parku Kultury, w parku Kasprzaka, nad jeziorem Rusałka, na boisku Unii (Śródk), na boisku Stali i w Strzeszynie.

W parku Kultury usłyszymy m. in. soliści Opery im. Stanisława Moniuszki: Emmę Szabranśką, Wiktora Buchwald i Władysława Chomiaka. Nad jeziorem Rusałka na kiermaszu organizowanym przez Związek Zawodowy Kolejarzy w bogatym programie wystąpią: chóry, balet i mandolinistów. Na festyn dla dzielnic Nowe Miasto przy-

będą soliści Opery: Maria Janowska-Kopczyńska, Maria Didur-Zaluska i Aleksander Kondratyew. Na boisku Stali zobaczymy Zespół Pieśni i Tańca Zakładów im. J. Stalina pod kierownictwem prof. Mariana Weigta.

Festyn w Strzeszynie rozpocznie się o godz. 14. Program tej imprezy organizowanej przez Okręgowy Związek Cechów przewiduje także imprezy sportowe Zrzeszenia Sportowego Start, a m. in.: wyścig ślizgowców na jeziorze, strzelanie z wiatrówki, grę w siatkówkę, próbę sprawności jazdy motorowej oraz koncert w wykonaniu rzemieślniczych zespołów artystycznych.

Dla dzieci

Od godz. 14 do 19 staraniem Wydziału Oświaty Prezydium MRN odbędzie się na Centralnym Dzieńcu przy Drodze Dębińskiej wielka impreza dla dzieci. Część artystyczną uroczaić m. in. artyści Cyrku nr 3, Teatr Kukielek „Artosus” wystawi bajki. W razie niepogody impreza ta zorganizowana zostanie w innym terminie.

Na wypadek deszczu

W wypadku deszczu, jak już wspomnieliśmy, centralna impreza „Głosu” i Radia odbędzie się o godzinie 16.30 w auli Uniwersytetu Poznańskiego, natomiast pozostałe: w świetlicy RSW Prasa przy ulicy Grunwaldzkiej 19, (godz. 16), w świetlicy ZZK przy ulicy Kolejowej 5 (godz. 16), w Domu Tramwajarz przy ulicy Słowackiego (godz. 16), w świetlicy POMET-u przy ulicy Krańcowej (godz. 16) oraz w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej przy ulicy Niezłomnych (godz. 16).

Filmy

Od godz. 21 oglądać będziemy filmy wyświetlane na placu Wolności, na boisku Unii (na Śródk), oraz na placu Wielkopolskim.

Imprezy sportowe

Na reprezentacyjnym stadionie ZS Stali wystąpią o godzinie 15.30 w meczu towarzyskim dwa najsilniejsze zespoły hokejowe Poznania: ligowa Stal oraz prowadzący w tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej — Kolejjarz. Miłośników piłki nożnej zainteresuje niewątpliwie spotkanie dwóch reprezentacyjnych zespołów: Poznań i Warszawy (godz. 17.15).

Na boisku WSWF ujrzymy o godzinie 15 wyścigi kolarskie. Czołowi zawodnicy Stali, Kolejjarza, Gwardii i AZS rozegrają wyścig parami oraz jedną z najciekawszych konkurencji torowych — wyścig australijski.

Łącznicy wszystkich zrzeszeń Poznania z doskonałymi reprezentantami Napierają i Buczkim wystąpią o godz. 16 do zawodów klasyfikacyjnych na boisku treningowym Stali.

O godz. 16 zobaczymy na boisku im. Hanka Sawickiego na Śródk pokaz szermierki, a następnie ciężarów oraz mecz zapasniczy pomiędzy Stalą i Spójnią.

Na jeziorze Rusałka rozegrane zostaną regaty kajakowe o charakterze zawodów klasyfikacyjnych (godz. 14).

Na stadionie Gwardii w łasku gołębińskim odbędzie się o godzinie 15 dwa spotkania w koszykówce seniorów — pomiędzy Stalą i AZS oraz juniorów Stal — Ogniwo.

Na wszystkie imprezy wstęp bezpłatny.

Teatry

OPERA — g. 19

„Halka”

Teatry — nieczynne

Kina

APOLLO — remont

BALTYK — g. 11 —

„Śmiały ludzie”, g.

14.30, 16.30, 18.30 i

20.30 — „Przygoda

na Mariensztacie”

MUZA — g. 10 i 12 —

„W pogoni za sławą”

g. 14, 16, 18 i 20 —

„Las”

RIALTO — g. 10 —

„Było to w maju”, g.

12 i 14 — „Jabłonia

CO•GDZIE•KIEDY

o złocistych jabł-

kach”, g. 16, 18 i 20

„Dzielnica cudów”

WARTA — g. 10 i 12

„Mazowsze”, g. 14,

16, 18 i 20 „Błyska-

wica”

LETNIE — g. 10 i 11.30

„Zaklęta narzeczo-

na”, godz. 15, 17 i 19

„Sadko”

JUNAK — g. 16, 18 i 20

„Wassa Żelezowa”

KINO W PARKU im.

STALINA — g. 21 —

„Tosca”

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 6, 8, 20 i 23.55.

Muzyka:

6.05 — na dzień do-

bro, 7.15 — maie ze-

sproly PR przed mi-

krofonem, 8.30 — mu-

zyka różnych narod-

ów, 9.30 — pieśni

braierstwa broni, 14

koncert zespołów z

Lubliń, 19.15 — mu-

zyka, 19.35 — „Wese-

le lubuskie” — Szeli-

gowski, 20.45 i 22.15

muzyka taneczna

Na przykładzie jednego powiatu

Sport wiejski — rzecz dawniej nie znana

„Przed 25 laty powstał w Ry-
szewie z inicjatywy postępowej
młodzieży pierwszy wiejski
klub sportowy. Gdy w imieniu
tego klubu pojechałem do sta-
rośtuwa w Żninie, aby dokonać
formalności zgłoszenia — u-
rzednicy oglądali mnie ze wszy-
stkich stron, jak jakiegoś cu-
daka, pikali się znacząco pal-
cem w głowę, sądząc, że mają
do czynienia z umysłowo cho-
rym. Ksiądz z ambony grzmiał
o zgorzezeniu, wytykając palca-
mi tych, którzy ośmielali się
biegać po polu za piłką w spo-
denkach i koszulkach bez re-
kawów. Po trzech latach mor-
degi i daremnych próbach u-
swadania rzucanych przez wła-
dzą kłód — klub został rozwią-
zany.” — Oto słowa z pamięt-
nika działacza wiejskiego okre-
su międzywojennego.

Wzamy dla przykładu powiat
Wolsztyn. Istnieje tam 45
LZS-ów, a powstają wciąż no-
we, jak np. w Solcu Nowym.
1164 chłopów i dziewcząt tego
powiatu nosi dumnie emblemat
LZS. Z roku na rok wzrastają
umiejętności sportowe młodzie-
ży wiejskiej. W spartakiadzie
powiatowej wystąpiło w roku
bieżącym 334 zawodników w
samoj lekkiej atletyce, a Ku-
sik z Łotnicy zmierzył na II
Ogólnopolskiej Spartakiadzie
swe siły z najlepszymi mara-
tonistami Polski.

W PGR-ach również wykwi-
tają na boiskach czerwonozie-
lone kostiumy LZS-ów. Dzieje
się to tym częściej im większe
jest zrozumienie kierownictwa
dla sportu. Tak np. 9 maja był
dniem radośnym w PGR Go-
ściszyn. Sportowcy wiejscy ro-
zegrali zawody na nowym boi-
sku przez siebie budowanym
(w materiale i transporcie po-
mogła dyrekcja). Jednak nie
to zrobiło największe wrażenie
na sportowcach. Najwięcej mó-
wiono o meczu piłkarskim, do
którego stanęła przeciwko LZS-
owi... drużyna starszych, w któ-
rej zagrał dyrektor zespołu,
agronom, kierownicy gorzelni i

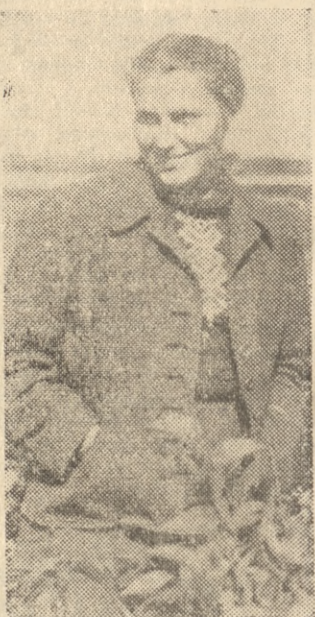
tartaku, oraz przewodniczący
Rady Rolnej.

To zagrzało do dalszej pracy
wszystkich LZS-owców.

Taki przykład daje wielu na-
uczycieli wiejskich, którzy nie
tylko są propagatorami spor-
tu, lecz nierzadko i czynnymi za-
wodnikami, którzy wraz z mło-
dzieżą stają na boisku, jak K.
Wawrzynowicz i K. Łojek w
Boruni, czy H. Poniedziałek
czy T. Bloch w Tuchorzy.

W szeregach sportowców
wiejskich wzrasta stale liczba
dziewcząt, a w pow. wolsztyn-
skim kierują one także LZS-
ami. Czesława Żmuda jest prze-
wodniczącą LZS w Tuchorzy.
Obok sportu rozwija się tam
życie świetlicowe.

Dumni są tuchorzacy ze swej
świetlicy, a szczególnie z wy-
różnienia na wystawie krajo-



Ewa Wojtkiewicz
przewodnicząca LZS-u
w Reklinie

wej, na której wykonany przez
Z. Nadstazika i T. Mertkę mo-
del stadionu uzyskał I nagro-
dę.

W Reklinie — wiosce, do któ-
rej ciągle jeszcze dotrzeć mo-
żna tylko po wyboistych dro-
gach, również zakiełkowało ży-
cie sportowe. LZS-em kieruje
Ewa Wojtkiewicz, jej druży-
na dziewcząt zajęła na Spar-
takiadzie II miejsce.

W bujnym wzroście sportu
wiejskiego znajdujemy jeszcze
i chwasty, które przytłaczają
rozwój niektórych słabszych
LZS-ów. Do takich dość czę-
sto powtarzających się boga-
czek należy słaba opieka akty-
wu gromadzkiego nad życiem
sportowym, jak chociażby w
Reklinie, gdzie 15 dziewcząt i
11 chłopców nie znajduje do-
statecznego poparcia w pracy
przy przebudowie i wykarco-
waniu krzaków.

Niewłaściwy stosunek do po-
trzeb sportu wiejskiego trzeba
wypłenić. To jest jasne.

Ale jasne jest również, że
ponad 1600 ludowych zespo-
łów sportowych w Wielkopol-
sce, zrzeszających ponad 40
tysięcy dziewcząt i chłopców
będzie się nadal rozwijać, ro-
nać w liczbie, utrwać to co
NOWE i piękne w naszym lu-
dowym sporcie.

Wyniki wczorajszego dnia
Spartakiady podajemy we-
wnątrz numeru.

Czy znasz te fakty?

W WIELKOPOLSCE:

119.324 sportowców posiada od-
znakę SPO,

11.736 uzyskało klasy sportowe,

368.647 zawodników startowało
w Biegach Narodowych,

612.157 osób brało udział w
Marzszach Jesiennych,

145.352 sportowców uczestni-
czyło w Świętach Kultury Fizycz-
nej,

8.962 różne urzędnicy sporto-
we znajdują się w Wielkopolsce

2.047 kół sportowych zrzesza
około 100 tys. sportowców.

Oto kilka cyfr, które najlepiej
ilustrują stały rozwój naszego
sportu i jego masowość.

Co chwilę padają nowe rekor-
dy. Z przedwojennych wyników
utrzymują się w tabeli mężczyzn
zaledwie trzy rekordy, a w ta-
beli kobiet niektóre rekordy
wszechstronnej Walasiewiczów-
ny oraz rekord Wajsołny w
dysku.

Mężczyźni — BIEGI:

WYNIKI:	do 1939 r.	do 1954 r.
100 m	Zasłona 10,6	Kiszka 10,5
200 m	Biniakowski 22,0	Stawczyk 21,2
400 m	Gąsowski 48,3	Mach 48,0
800 m	Kucharski 1:51,6	Potrzbowski 1:50,7
1000 m	Kucharski 2:37,9	Lewandowski 2:26,6
1500 m	Kusociński 3:54,0	Potrzbowski 3:48,4
3000 m	Kusociński 8:18,8	Chromik 8:10,8
5000 m	Kusociński 14:24,2	Chromik 14:14,6
10.000 m	Kusociński 30:11,4	Chromik 30:39,4
3000 m z przeszkodami:		Krzyszowski 9:03,2
110 m ppl.	Schmidt 15,1	Bugala 15,1
200 m ppl.	Niemiec 26,5	Plewa 25,1
400 m ppl.	Kestrzewski 54,2	Bugala 54,7

SKOKI:

w dal	Sikorski 7,38	Grabowski 7,61
wzwyż	Plawczyk 1,96	Lewandowski 1,97
trójkok	Hoffmann 14,78	Weinberg 15,29
o tyczce	Sznajder 4,14	Adamczyk 4,33

RZUTY:

kula	Heljasz 16,05	Lomowski 16,15
dysk	Heljasz 46,26	Chojnacki 50,30
oszczep	Lokajski 73,27	Sido 80,19
miot	Kardas 52,19	Harmata 55,83

Kobiety — BIEGI:

100 m	Walasiewicz 11,6	Lerczakówna 12,1
200 m	Walasiewicz 26,3	Lerczakówna 25,1
400 m	—	Wawrzynek 58,2
500 m	—	Grodecka 1:16,9
800 m p. pl.	Walasiewicz 12,2	Bocian i Duńska 11,4

SKOKI:

w dal	Walasiewicz 6,04	Duńska 5,92
wzwyż	Krajewska 1,50,5	Ronczewska-Adamczyk 1,55

RZUTY:

kula	Jasińska 12,04	Breguła 13,50
dysk	Wajsołna 46,22	Kozłowska 44,67
oszczep	Kwaśniewska 44,00	Kochówna 46,77

Oto zestawienie, które dostatecznie ilustruje nasze postępy i wykazuje różnicę pomiędzy tym, czym był sport w roku 1939 i czym jest dzisiaj.

Pracownicy poszukiwani

Dwie kucharki potrzebne zaraz. Zgłoszenia Gminna Spółdzielnia w Dolsku, powiat Śrem. K1759

2 konstruktorów, 4 murarzy, 15 robotników oraz 2 ślusarzy maszynowych z 3-letnią praktyką zatrudnia natychmiast Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego Poznań, Grobla 15, pokój 214. K1772

Flekarzy kwalifikowanych zatrudnimy na stanowiska kierowników piekarń i czeladników. Warunki pracy w/g układu zbiorowego. Zgłoszenia kierować: Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Szczecin, ul. Dworcowa 2. K1760

St. księgowego z dłuższą praktyką, 6 pracowników do transportu zewnętrznego z grupy załadunkowo - wyładunkowej do działu administracji gospodarczej przyjmują zaraz Pozn. Zakł. Napr. Samochod. Poznań. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Kadr, ul. Sikorskiego 12/13. K1763

2 pracowników umysłowych na stanowiska st. referenta planowania oraz st. ref. placu i pracy przyjmujemy. Zgłoszenia należy kierować: Poznańska Chemiczna Spółdzielnia Pracy Poznań - Antoninek, ul. Goryslawa — referat kadr. K1783

Nieruchomości

Wille z ogrodem w Kościanie sprzedaje właściciel. Poznań, Rokossowskiego 39. m. 4. 30825g

Parcele: półmorgowa (dowolna budowa domu) światła na miejscu, dogodna komunikacja (Stareleka), spiesznie (z powodu wyjazdu). 16.000 zł, 800 m² (ostródka, ul. Swo boda) 28.000 zł, 900 m². Ratale, przy tramwaju, 32.000 zł, wiele innych, sprzedaje Nowak, Poznań, Czerw Armii 26. 30881g

Dom jednorodzinny, trzy-pokojowy, z wolnym mieszkaniem, ogrodem, drzewami owocowymi, oparkany siatką, Łasek k/Poznań, sprzedaje właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 30815g

Wille jednorodzinne, pełnokomfortowa, solidnie budowane, na Osiedlu Grunwaldzkim, sprzedaje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 30841g

Kupno

Motorówka lub sam silnik do łodzi albo kajaka, kupię. Of. z ceną Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 30894g

Brylant karatowy, czysty kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 30895g

Psa ostrego „boksa” kupię. Poznań, Podolany, Naleczowska 14. 30757g

Maszynę cholewkarską, lewotamienną, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 30768g

Kuchenne gazowa z piekarnikiem, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 30806g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe, na łożyskach kulkowych i dla bliźniąt poleca: H. Świłkiewicz, Poznań, Wrocławska 13. 30763g

Radio „Mazur” nowe, sprzedam. Poznań, Jackowskiego 31, m. 6. 30801g

Wózek koszykowy, sprzedam. Poznań, Reya 3, m. 8. 30892g

Maszynę do szycia i rower, sprzedam. Poznań, St. Rynek 76, m. 4. 30733g

OGŁOSZENIA DROBNE

Powory (damski i męski), w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Łukaszczyka 2, m. 12. 30843g

Blam brazowe nutrie, sprzedam. Poznań, Słowackiego 36, m. 9. 30734g

Wózek dziecięcy (autko koszykowy) sprzedam. Poznań, św. Wojciecha 25, m. 1. 30738g

Fotopapar „Zorka” nowy o-biektyw światło 1:2, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 39, m. 6. 30741g

Mo ocvki 100 cm, na starter i radio na prad stały, sprzedam Poznań, pl. Kolejki 5 m 1a, od godz. 15. 30745g

Motorcykl Sachs, 100 cm, sprzedam lub zamienie na cięży. Poznań, Grunwaldzka 86, restauracja, tel. 77 06. 30743g

Wózek - autko dla bliźniąt, sprzedam. Poznań, Skłodowska 11, m. 5. 30751g

Motorcykl Zündapp, 200 cm, sprzedam. Poznań, Bonin 14, Winiary, od godz. 16. 30752g

Radio „Pionier” sprzedam. Poznań, Koza 15, m. 3. 30753g

Zgrublarci, wiertarki, nożyce kowadła, różne inne narzędzia oraz żelazo użytkowe, sprzedam z powodu likwidacji. Poznań, Pogodna 40, m. 1. 30756g

Motorcykl NSF, 200 cm, sprzedam. Poznań, Kanałowa 12, m. 11. 30758g

Wózek koszykowy w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Kopernika 3, m. 19. 30765g

Wózek - autko, stan dobry (300 zł), sprzedam. Poznań, Jodłowa 30, m. 3, Debiec. 30773g

Nuty i gazowa kuchenne, sprzedam. Poznań, Wsypiańskiego 18, m. 3. 30785g